VI.D. .L 1-31 _PRZEGLĄD PRASY BRYTYJSKIEJ_

od dn. 20.VII do dn. 28.VII.43.

412912 III

Kraj.

Pismo o olbrzymim nakładzie,niedzielny "Sunday Express" /25.7/
zamieszcza wywiad z Premierem Mikołajczykiem pióra George Slocombe,auto-
ra historii Polski.Tytuł wywiadu brzmi:"Wielka Armia Podziemna jest
szkolona w Polsce,gotowa do uderzenia na dany sygnał".Premier oświadczył:
"Gdy wybije godzina wyzwolenia Polski,na okupowanym terytorium Polski wy-
buchnie powstanie podziemnej armii o sile wielu dywizji,która obecnie
jest szkolona przez swego dowódcę"."Nowy szef Rządu Polskiego w Londynie-
pisze Slocombe - ma lat 42 i jest najmłodszym z alianckich premierów.
Mówi po angielsku zdumiewająco dobrze,jak na człowieka,który zaczął uczyć
się tego języka dopiero dwa lata temu w Londynie.Od czasu gdy p.Mikołaj-
czyk został pierwszym zastępcą Sikorskiego,zadaniem jego było organizowa-
nie podziemnej walki w Polsce.Powiedział on m.in.że mimo teroru Gestapo
w Polsce,Niemcy nie są zdolni panować na pewnych obszarach Polski"."Ich
pociągi z wojskiem i amunicją,idące do Rosji,jadą przez Polskę pod silną
eskortą -powiedział Premier.Niemcy wycięli lasy na znacznej szerokości
po obu stronach torów kolejowych,jako zabezpieczenie przed zasadzkami.
Lecz sieć kolei żelaznych i dróg nie jest gęsta i są obszerne terytoria,
gdzie nie panuje niemieckie prawo wojenne.Niemcy już więcej nie dokony-
wują indywidualnych represji.Gdy chcą oni zemścić się na za sabotaż lub
zbrojne napady naszych partyzantów na ich wojska,posyłają oni eskadry
samolotów Stukas na wieś i niszczą ją z powietrza.Mimo to nasza organiza-
cja podziemna potężnie się rozrasta.Posiadam listę wielu tysięcy przy-
wódców ruchu podziemnego, wszyscy oni wykonują zlecone im zadania przy
pomocy ludzi im podległych".Grubym drukiem pismo kontynuuje słowa Premie-
ra:"W Polsce jest wysłannik Rządu Polskiego,z którym współpracują przed-
stawiciele wszystkich partii politycznych,jak również emisariusze wojsko-
wi Władz Polskich w Londynie.Jest on przywódcą Armii Podziemnej.Gdy za-
świta dzien wyzwolenia i zostanie wydany rozkaz powszechnego powstania,
każdy człowiek wie,co ma robić.Już przedsięwzięto kroki w kierunku prze-
jęcia administracji Kraju,skoro zarysuje się klęska wojenna Niemiec".
"Nasza polityka zagraniczna ma trzy cele.Będziemy walczyli z Niemcami na
śmierć i życie.Będziemy w możliwie naj ciślejszej przyjaźni z W.Brytanią
i Stanami.Będziemy usiłowali przywrócić dobre sąsiedzkie stosunki z ZSSR".
Slocombe dodaje:"Zanim pożegnałem się z p.Mikołajczykiem,powiedział on,
że Gen.Sikorski osobiście wybrał doświadczonego lotnika Czecha,pilota
samolotu,który uległ katastrofie pod Gibraltarem.Powiedział on również,
że nazajutrz po otrzymaniu tragicznej wiadomości p.Sikorska,wdowa po
Generale,zaprosiła do siebie najbliższych współpracowników Męża i przez
4 godziny rozmawiała z nimi i o poglądach Gen.Sikorskiego na przyszłość
Polski".

Mimo nawału pracy w redakcjach na skutek nader ważnych wydarzeń
we Włoszech,prasa stołeczna zamieszcza oświadczenie Ministra Spraw Wew-
nętrznych,p.Banaczyka,złożone na konferencji prasowej dla dziennikarzy
brytyjskich i amerykańskich.P.t. "Masakra w Polsce" - "Times" /27.7/
pisze,że zgodnie z oświadczeniem Min.Banaczyka "masowe morderstwa na nie-
bywałą dotychczas skalę" są wykonywane przez Niemców w Lubelszczyźnie.
"Oświadczył on,że zamiarem Niemców jest usunięcie ludności polskiej z
pasa o szerokości około 70 mil i osiedlenie tam Niemców,aby utworzyć
zonę bezpieczeństwa zgodnie z planem niemieckich linii obronnych na
Wschodzie.Połowa Lubelszczyzny z ludnością ponad 1 milion,poddana jest
likwidacji.Ma być wymordowana cała ludność 8 powiatów:biłgorajskiego,
janowskiego,tomaszowskiego,hrubieszowskiego,krasnostawskiego,zamojskiego,
lubartowskiego i puławskiego.W Biłgoraju nie pozostało ani jednego Pola-
ka. Wiele ofiar rozstrzelano na miejscu.Małe dzieci zabija się kopnię-
ciem.Mężczyźni w wieku od 14 do 50 lat są deportowani w nieznanym

kierunku w zaplombowanych wagonach. Dzieci do wieku 13 lat, kobiety i wszystkich ponad 50 lat, wywozi się do obozu śmierci w Majdanku, gdzie są oni masowo zabijani. Dnia 2-go i 5-go lipca przybyły do Majdanka 2 pociągi, składające się każdy z 30 wagonów towarowych, a w każdym wagonie po 100 osób. W ciągu kilku godzin w dniach tych zamordowano w komorach gazowych ponad 3000 osób. Podobne egzekucje - stwierdził Min. Banaczyk - odbywają się codzień. Tysiące ludzi uciekło do lasów, a oddziały SS z artylerii i czołgami usiłują ich wyłapać".

"Informacje te podaje również "Daily Telegraph" pod nagłówkiem: "Największe morderstwo w Polsce". Pismo zaznacza, że chodzi przede wszystkim o eksterminację ludności wiejskiej, a akcja ta rozszerza się na Radomskie i Krakowskie. "Miasta i wsie są puste, bydło błąka się luzem po lasach. Wielu ludzi uciekło do lasów - liczbę ich ocenia się na 100.000".

"News Chronicle" /27.7/ podaje oświadczenie Min. Banaczyka, że Niemcy podczas 4-letniej okupacji Polski wymordowali około 3 milj. mieszkanców, z czego ponad 1.400.000 Polaków i 1.800.000 Żydów. Sam gubernator niemiecki podpisał 140.000 wyroków śmierci na Polaków, bez jednego ułaskawienia. Kobiety i dzieci są trute w komorach gazowych. Pismo podaje te informacje w rubryce specjalnie ważnych wiadomości.

"Times" /21.7/ i wiele pism w dniu 20.7 zamieszcza wiadomość o wymordowaniu w majątku Zbydniów całej rodziny Horodyńskich wraz z 11 gośćmi. Razem zamordowano 21 osób. Jednym z gości był senator Wańkowicz. Mordu dokonało Gestapo, gdyż Fuldner, niemiecki administrator sąsiedniego majątku, oskarżył Horodyńskich o ukrywanie dwóch lojowców polskich. Fuldner został mianowany administratorem majątku Horodyńskich.

O mnożących się wypadkach dezercji z armii Osi w Polsce pisze "Scotsman" /14.7/. Polskie Kierownictwo Walki Cywilnej wydało do Polaków rozkaz pomagania dezerterom z armii niemieckiej i satelitów Osi. Dezercje są częste, zadziwiająco częste, jeśli się weźmie pod uwagę, że odbywają się one w krajach okupowanych przez Niemcy. W pierwszych trzech tygodniach r.1943 rozstrzelano w samym Krakowie 342 dezerterów. W więzieniu przy ulicy Kamiennej w Krakowie 10 oficerów i 756 szeregowych czeka na wyroki, a w Wilnie, w więzieniu przy ulicy Stefańskiej siedzi kilka setek dezerterów. Niemieckim osadnikom, którzy przybyli do Polski z Besarabii też pilno powrócić do domów. To też pytają oni prawowitych posiadaczy majątków w okolicy Bielska i Żywca, na jakich warunkach byliby oni skłonni odzyskać z powrotem swe gospodarstwa.

"Daily Express" /19.7/ podaje nazwiska 4 Niemców, którzy zajmują pierwsze miejsce na listach zbrodniarzy wojennych, ułożonych przez Zjednoczone Narody. Na liście Rządu Polskiego na pierwszym miejscu figuruje Frank, 46-letni monachijski prawnik, o którym sami Niemcy mówią, że ma on "niearyjską babkę". Jest on Generalnym Gubernatorem Polski. "Ma on najdłuższe dossier i najwięcej powodów do obawy o swe życie, niż ktokolwiek inny w Europie". "Oto jest straszny rachunek, który wystawili Frankowi Polacy: spalenie 12.008 polskich wsi, zamordowanie około miliona Polaków i 3 milj. Żydów, deportowanie na przymusowe roboty do Niemiec około 200.000 Polaków. Od czasu gdy został w Polsce w maju zastrzelony szef Gestapo, Krueger, straż przyboczna Franka została powiększona... Obecnie przyłączył się on do rosnących szeregów przestraszonych ludzi w Europie."

"Tablet" /17.7/ pisze, że Niemcy dla swej własnej polityki zaczynają obecnie twierdzić, że dorzecze Wisły tworzy jedną całość. To samo zawsze mówili Polacy, chcący uzyskać Gdańsk i zatrzymać przy Polsce t.zw. "korytarz". Saukel, ekspert niemiecki od zagadnień sił roboczych, musiał bardzo poniżyć się, słowo przemawiając niedawno do Polaków i chcąc zdobyć rekruta na wyprawę przeciwko Rosji powiedział, że chodzi o interesy polskie. Przed tym poprostu gardził Polakami i mówił im, że ich interesy nie są brane w rachubę.

"Daily Mail" /24.7/ zamieszcza mapkę zasięgu ciężkich bombowców na
Europę południowo-wschodnią z sycylijskiej bazy Messyny. Promień zasięgu
przebiega przez Południowe Niemcy, obejmuje całą Czechosłowację, w Polsce
przechodzi blisko Katowic i Przemyśla, obejmując całe Węgry, Rumunię i
Bułgarię. Na mapie specjalnie podkreślono dwa cele: Zakłady Skoda i rumuń-
skie Zagłębie naftowe Ploesti.
"Sunday Express" /25.7/ zamieszcza podobną mapkę, podając promień
zasięgu ciężkich bombowców z Sycylii na 1.000 mil /1.609 klm./, który
sięga do Lwowa i Lipska, nie dochodząc do Łodzi i Lublina. Na obu mapach
Polska figuruje w granicach przedwojennych.

S.p. Generał Sikorski - Rząd Premiera Mikołajczyka.

"Universe" /23.7/ bardzo się cieszy, że "Times" opisując Mszę żałob-
ną za duszę śp. Gen. Sikorskiego w Katedrze Westminsteru, napisał tak, jak
"napisałby to katolik". Tygodnik zamieszcza fotografię uroczystości żałob-
nej oraz drugą fotografię pp. Churchillów i Edena. Równocześnie pismo długo
opisuje zachowanie się Churchilla i jego małżonki podczas Mszy, które
świadczy o jego znajomości liturgii katolickiej. Mszę odprawiał biskup
Gawlina, który specjalnie po to przyleciał ze Stanów. Trzech premierów
było na nabożeństwie: Churchill, Mikołajczyk i Ks. Sramek, premier Czechosło-
wacji. Nabożeństwo zostało odprawione również w Plymouth staraniem Towa-
rzystwa Polsko-Angielskiego.
Edynburski "Scotsman" /17.7/ tak oto pisze o nowym Rządzie Polskim
/o Premierze Mikołajczyku pisał on w poprzednich numerach/: "ze składu
nowego Rządu Polskiego należy wnosić, że osiągnięte zostało porozumienie
pomiędzy różnymi elementami politycznymi i Rząd będzie kontynuował demo-
kratyczną politykę Gen. Sikorskiego. Wzmocnione zostało w Rządzie przedsta-
wicielstwo zarówno Stronnictwa Ludowego, jak i PPS. Wprowadzono do Rządu
Żyda na stanowisko Ministra Skarbu. Że może nastąpić nawiązanie stosunków
z Rosją można wnioskować o tym z faktu, że stanowisko Ministra Spraw Zagra-
nicznych objął p. Romer, były ambasador w Moskwie. Zawsze był on uważany w
Moskwie za persona grata. Jest rzeczą również jasną, że Nowy Wódz Naczel-
ny nie będzie miał funkcji politycznych i zostanie podporządkowany Rzą-
dowi. W tym samym numerze "Scotsman" pisze o spotkaniu jednego ze swych
korespondentów z min. Kwapinskim.
Zdaniem "Daily Sketch" /16.7/ zostaną przeprowadzone zmiany w skła-
dzie Polskiej Rady Narodowej, która jest rodzajem Parlamentu na wygnaniu,
a która jest organem doradczym Rządu. Zmiany te zajdą w następstwie re-
konstrukcji Rządu. Zadania Rady zostaną rozszerzone i prawdopodobnie zo-
staną wprowadzone do niej elementy bardziej demokratyczne. Członkowie
Rady od pewnego czasu domagali się, by dano im większy wpływ na sprawy
państwowe. Demokratyczna linia nowego Gabinetu ułatwi to posunięcie
"choć nie będzie ono podobało się pewnym wyższym dowódcom wojskowym".
Cała prasa z dnia 21.7 podaje wiadomość o tym, że nowy polski mini-
ster spraw zagranicznych, p. Romer, rozmawiał z p. Edenem. Towarzyszył mu
p. Raczyński, ambasador polski w Londynie.
Liberalny "Manchester Guardian Weekly" /23.7/ pisze o nowym
Rządzie Polskim: "Nowy Rząd Polski zostanie dobrze powitany, gdyż obiecuje
on kontynuować tradycje Gen. Sikorskiego. Są dwa warunki wymagane przez
potrzeby Polski zarówno w jej życiu wewnętrznym, jak i w stosunkach zagra-
nicznych, a warunkom tym odpowiada skład Rządu. Partie demokratyczne są
w nim wystarczająco reprezentowane. Premier jest jednym z 3 członków
Stronnictwa Ludowego, a zastępca Premiera jest jednym z 3 członków PPS.
Sprawy zagraniczne spoczną w ręku p. Romera, byłego ambasadora w Rosji,
który był ceniony przez władze sowieckie i znany był z tego, że podzielał
troskę Gen. Sikorskiego o dobre stosunki pomiędzy tymi dwoma krajami.

Przyszłość Polski,nie tylko w czasie trwania wojny,ale i po jej zakoń-
czeniu,zależy od jej stosunków z dwoma sąsiadami:Rosją i Czechami,a
przyszłość pokoju w Europie w znacznym stopniu zależy od przyszłości
Polski.Niepokój,który powstał po śmierci Gen.Sikorskiego,został spowodo-
wany nie tylko przez przekonanie,że ubył przywódca o szerokich horyzon-
tach umysłowych i mąż stanu,lecz również przez obawę,by nowy rząd nie
był mniej demokratyczny w swoim duchu i zbyt sztywny i nieustępliwy w
dziedzinie polityki zagranicznej /more stiff and unyielding in foreign
affairs/.Są wystarczające powody spodziewać się,że nowy Rząd będzie ser-
decznie współpracował ze Zjednoczonymi Narodami i będzie stosował w
swych trudnych problemach umiarkowanie zmarłego przywódcy".
Cała prasa w dniu 22.7 pisze o spotkaniu Premiera Mikołajczyka z
Premierem Churchillem."Daily Telegraph" pisze,że Prem.Mikołajczyk po-
dziękował Prem.Churchillowi w imieniu Rządu za orędzie do Narodu Pol-
skiego po śmierci Gen.Sikorskiego.Poza tym omawiali oni bieżącą sytuację
polityczną.
Popołudniowy "Evening Standard" /28.7/ p.t."Polska chce szerszego
i otwartego dostępu do morza" podaje wyjątki z "pierwszej publicznej
mowy Mikołajczyka,którą wygłosił on na śniadaniu,wydanym ku jego czci
przez Anglo-American Press Association of Paris,mające obecnie swą sie-
dzibę w Londynie:"Uważam,że upadek Mussoliniego jest zapowiedzią końca
wszystkich dyktatur i zapanowania w świecie tej demokracji, o którą
wszyscy walczymy w tej wojnie.Chętnie powitamy nawiązanie przyjaznych
stosunków z Rosją i doceniam wysiłki rządów amerykańskiego i brytyjskiego,
zmierzające ku normalizacji tych stosunków /to bridge the gap."Ale oby-
watele polscy w Rosji muszą pozostać przedmiotem naszej ciągłej opieki
/troski/"."Czy będziemy mogli grać pozytywną rolę w Europie w ścisłej
politycznej,gospodarczej i wojskowej współpracy z W.Brytanią i Stanami,
zależne to będzie od szerokiego i otwartego dostępu Polski do morza i
powrotu na łono Ojczyzny ziem,zabranych Polsce w odwiecznym niemieckim
Drang nach Osten".Premier dodał,że przy rozwiązywaniu problemu Europy,
należy potraktować odbudowę Europy Środkowej jako "organicznej całości".
"Star" /28.7/ przytacza wyjątek z mowy Premiera,poświęcony stosun-
kom polsko-rosyjskim.Zagadnienie polsko-rosyjskie jest najważniejszym
problemem polskiej polityki zagranicznej - oświadczył Premier:"Rząd
Polski podchodzi do tego zagadnienia z maksimum dobrej woli i dobrej
wiary.Chętnie powitam nawiązanie przyjaznych stosunków...Ale muszę wy-
raźnie podkreślić jedną sprawę.Obywatele polscy w Rosji muszą pozostać
przedmiotem naszej ciągłej troski.Rząd mój uczyni wszystko,co jest w
jego mocy,by udzielić im czynnej pomocy.Ewakuacja części tej ludności
z Rosji i możliwość udzielenia pomocy pozostałym będzie uważana przez
nas,jako wyraz dobrej woli ze strony Premiera Stalina i zapoczątkuje
nowy okres dobrych stosunków z naszym krajem".
Socjalistyczny tygodnik "Tribune" /23.7/ jest niezadowolony z te-
go,że codzienna prasa brytyjska "całkowicie wprowadziła w błąd opinię
publiczną brytyjską,co do charakteru nowego Rządu Polskiego".Niejaki
p.Grzela tłumaczy w swym artykule,że "Rząd ten bynajmniej nie przedsta-
wia sobą przesunięcia na lewo".Po długich negocjacjach Prezydenta z róż-
nymi partiami politycznymi został ukonstytuowany Rząd Polski.Rzecz dziw-
na,że prasa zajmując postawę krytyczną w okresie kryzysu,powitała ser-
decznie nowy Rząd Polski.Fanfary są przedwczesne - pisze "Tribune",prze-
konamy się o tym,gdy wejrzymy w skład Rządu".To prawda,że następca
Gen.Sikorskiego na stanowisku Premiera p.Mikołajczyk,jest bezkonkuren-
cyjnym przywódcą Stronnictwa Ludowego na wygnaniu.Oczywiście Str.Ludo-
we przemawia w imieniu największej warstwy społecznej w Polsce.Fakt,
że Polacy mają teraz na czele swego Rządu chłopa,nie zaś obszarnika
lub generała,należy powitać,jako przejaw zdrowej tendencji w polskiej
polityce wewnętrznej".Jednak tygodnik przestrzega,że "Nie należy zapo-
minać,że p.Mikołajczyk reprezntuje konserwatywne prawe skrzydło swego
centrum"."F

minać,że p.Mikołajczyk reprezentuje konserwatywne prawe skrzydło swego Stronnictwa,nie zaś lewe,lub centrum"."Pochodzi on z Poznańskiego,z tej dzielnicy Polski,gdzie chłopstwo było zamożne i przeciwstawiało się bardziej radykalnym tendencjom,reprezentowanym przez przywódców słopskich z innych dzielnic.Prawe skrzydło Stronnictwa Ludowego,ogólnie biorąc, zapewniło sobie w Rządzie najważniejsze kluczowe pozycje,fakt wynikający z nieobecności w Londynie przedstawicieli skrzydła lewego.Nowy Minister Spraw Wewnętrznych,p.Władysław Banaczyk,jest przywódcą ludowym,który odznaczył się w okresie strajku chłopskiego w latach 30-ch i został uwięziony na dwa lata w okresie dyktatury Rydza Smigłego.Wybitny historyk polski i Minister Informacji p.Kot, również należy do umiarkowanego skrzydła Stronnictwa Ludowego"."Tribune" wymienia nazwiska vice-premiera Kwapińskiego, Min.Grosfelda i Min.Stańczyka,zaznaczając,że są oni socjalistami,ale uważa,że nastąpił tylko pozorny wzrost ich znaczenia w nowym Gabinecie, gdyż Ministerstwo Przemysłu,Handlu i Żeglugi - to "pustka", funkcje Ministra Skarbu,jeszcze mniej ważne,gdyż jest on właściwie kasjerem.Ministerstwo Opieki Społecznej ma dużo prawdziwej pracy,bo pomaga w całym świecie,ale nie ma żadnych wpływów politycznych.Wprowadzenie do Rządu trzech socjalistycznych ministrów zostało bardzo wydatnie zrównoważone przez odpowiednie wzmocnienie reakcjonistów i klerykałów"."Min. Wychowania,Ks.Kaczyński,jest jednym z najbardziej zatwardziałych przedstawicieli polskiego kleru katolickiego,którego zacofanie,ciasny nacjonalizm i klerykalizm da się porównać tylko z tymi samymi cechami kleru hiszpańskiego.W Polsce Ks.Kaczyński kierował K.A.P. ,instytucją o niespotykanym fanatyźmie religijnym".Klerykalne tendencje zarzuca pismo Ministrowi Spraw Zagranicznych,p.Romerowi,który ma opinię zdolnego dyplomaty."Jeszcze zobaczymy - pisze "Tribune" - czy jego dobra reputacja jako dyplomaty wystarczy,by doprowadzić do złagodzenia sporu polsko-rosyjskiego". Przedstawiciele t.zw.Frontu Morges i Narodowej Demokracji zatrzymali swe teki.Nie ma Ministerstwa Mniejszości Narodowych,ani też teki Min.Obrony Narodowej nie przekazano z rąk wojskowych do rąk cywilnych.O Naczelnym Wodzu,gen.Sosnkowskim,pismo odzywa się bardzo ujemnie:"Ważniejszą może rzeczą,niż skład nowego Rządu,jest rola,którą ma grać gen.Sosnkowski, nowy Wódz Naczelny.W myśl Konstytucji polskiej z 1935r.Naczelny Wódz odpowiada za swe czynności przed Prezydentem R.P.i więcej przed nikim". Tygodnik zamieszcza cytatę z pisma polskiego "Zielony Sztandar"/15.3/. zaznaczając,że jest to organ obecnego Premiera polskiego:"Gdy w Stanach Zjednoczonych powstała opozycja przeciwko Rządowi Gen.Sikorskiego,przekonano się,że na czele jej stoi gen.Sosnkowski,który ma kontakty z pp. Mackiewiczem,Bieleckim etc. /dodatek redakcji "Tribune":"Ludźmi,którzy po upadku Francji sugerowali Gen.Sikorskiemu,by poszedł w ślady Pétain a/. Można byłoby się spodziewać,że zastępca Prezydenta odseparuje się od "Walki i Falangi".Jednak... gen.Sosnkowski pośpieszył z pomocą Doboszyńskiemu...Mówią oni,że Sowiety załamią się i rozpadną się na kawałki. Panowie ci nie mają żadnego poczucia odpowiedzialności,a na gen.Sosnkowskim ciąży brzemię grzechów przeszłości"."Tribune" stawia pytanie:"Czy o tych słowach zapominano w kołach rządowych polskich.Czy coś się takiego stało w międzyczasie,że zbito zarzuty,stawiane przez p.Mikołajczyka gen.Sosnkowskiemu"."Pytania te stawia radio sowieckie nowemu Rządowi Polskiemu". "Gen.Sosnkowski został narzucony Polakom,jako ich Naczelny Wódz przez Prezydenta Raczkiewicza,który sam jest człowiekiem Piłsudskiego i jednym z głównych zwolenników starej dyktatury wojskowej"."Czy Polacy mają dość odwagi i politycznej mądrości,by wyrzucić na śmietnik polityczny autorytatywne śmiecie Konstytucji z 1935r."Oto pytanie,na które demokraci polscy muszą dać odpowiedź,nie zwlekając zbyt długo" - kończy "Tribune".

W artykule p.t."Na polskim rozdrożu"/Polish Cross-Roads/liberalny "The Economist" podkreśla,że Polacy po raz pierwszy od roku 1926 utworzyli Rząd czysto cywilny.

"Gabinet p.Mikołajczyka ma poparcie największych stronnictw polskich od prawicy do lewicy...Narodowcy,Ludowcy i Socjaliści łącznie posiadali przytłaczającą większość głosów w Polsce w okresie od 1919 r.do 1939r.Obecnie zaś kierują oni głównymi organizacjami ruchu podziemnego. Tylko skrajna prawica,Piłsudczycy i komuniści pozostali poza nową koalicją na wygnaniu,chociaż rzecznik Piłsudczyków ,gen.Sosnkowski,mianowany został Wodzem Naczelnym".Nowy Rząd - pisze organ liberalny,obejmuje władzę w momencie,gdy przed polityką polską pojawił się szereg trudnych i krytycznych problemów."W rozwiązaniu tych problemów Polacy nie będą już korzystali z politycznego doświadczenia Gen.Sikorskiego i z moralnego autorytetu,którym zmarły Premier cieszył się zarówno wśród swoich rodaków,jak i wśród Narodów Zjednoczonych.Wielka indywidualność i wielkie nazwisko znikły z polityki polskiej.Nowy Rząd może zadokumentować swą wartość tylko przez wielki rozum polityczny". -Pismo poświęca obszerny wywód Konstytucji kwietniowej,cytując poszczególne jej artykuły dla wykazania,że Konstytucja ta "ingoruje prawa obywatelskie w sensie demokratycznym i ustanawia rządy nieodpowiedzialne" - po czym opisuje stosunek stronnictw do Konstytucji:"Początkowo wszystkie stronnictwa opozycji, prawicowe i lewicowe,nie uznawały ~~legalnej~~ ważności tej Konstytucji,później jednak ugięły się nietyle przed Konstytucją,ile przed siłą wojskową i policyjną,która za nią stała.Po klęsce wrześniowej przywódcy reżimu autorytatywnego... przekazali władzę opozycji,lecz akt przekazania odbył się w ramach i na podstawie Konstytucji z r.1935.Rezultat był wysoce nienormalny.Wszystkie stronnictwa obecnej koalicji rządowej przeczyły legalności Konstytucji w roku 1935,lecz wszystkie stoją na jej gruncie od roku 1939.Podobny dylemat może powstać,a w niektórych wypadkach już powstał w wielu innych krajach europejskich.Zachodzi tu konflikt między względami na ciągłość Konstytucji,a potrzebą rzeczywiście konstytucyjnych rządów.W kilku wypadkach już ciągłość musiano poświęcić na rzecz wolności,literę prawa na rzecz jego ducha.Czesi na wygnaniu nie uznają rządu Hachy.Francuzi odrzucili pretensje reżimu petainowskiego do prawowitości. Polacy,jak dotąd,poświęcają treść konstytucjonalizmu na rzecz jego formy.Istnieje oczywiście różnica między Polakami a Czechami lub Francizami. Nie-konstytucyjna Konstytucja polska została ułożona cztery lata przed wybuchem wojny,ale nie pod naciskiem obcego najeźdźcy". -Tygodnik angielski wywodzi,że w ramach konstytucji kwietniowej istnieje sprzeczność między politycznym charakterem Rządu a prerogatywami Prezydenta i że przyszła forma ustrojowa Polski zależy od tego,czy Polacy powrócą do Polski z Konstytucją - 1935, czy też z Konstytucją - 1921r.W pierwszym wypadku podstawa prawna reżimu autorytatywnego pozostaje nienaruszona, w drugim zaś przygotowany byłby grunt dla liberalnego systemu rządów.Sprawa ta jest ważna dla samych Polaków,lecz nie jest ona też obojętną - zdaniem "The Economist" - dla opinii publicznej w krajach Sprzymierzonych.- "Sytuacja Polski w świecie powojennym będzie musiała do pewnego stopnia zależeć od tego,na jak wielkie poparcie publiczne i sympatię Polska będzie mogła w krajach tych liczyć...Polska zdobyła sobie głęboką sympatię i bezgraniczny podziw Narodów Sprzymierzonych,za swe cierpienia i wkład do wspólnej walki,lecz stopień,w jakim sympatia ta będzie trwała po wojnie nieuniknienie będzie zależał od wyboru,jaki Polska uczyni między rządami autorytatywnymi a Konstytucyjnymi". - Przechodząc do problemów polityki zagranicznej "The Economist" oczekuje od nowego Ministra Spraw Zagranicznych "skonkretyzowania" polskie polityki zagranicznej. -"Nie ma przyczyny,dla której Polska miałaby przyjąć granice Mołotow-Ribbentrop z r.1939 za podstawę porozumienia.Dotychczas jednak nie została wysunięta żadna konstruktywna alternatywa,mogąca służyć za podstawę dyskusji.Praktycznie biorąc,jest rzeczą bezużyteczną - i niekonsekwentną - powiadać z jednej strony:"nie oddamy ani piędzi ziemi na wschodzie", a z drugiej strony domagać się Prus Wschodnich i całego Śląska lub granicy na Odrze.Polska nie może /./ korzystać ze status quo na wschodzie i łamać go na zachodzie.Trudnym,lecz bardzo pilnym zadaniem nowego Mini-

stra Spraw Zagranicznych jest znaleźć jakiś praktyczny kompromis,jako rozwiązanie problemu wschodnich granic Polski.Są pewne podstawy,by przypuszczać,że propozycje tego rodzaju nie przeminęłyby zupełnie bez echa w Moskwie.W swoich rozmowach z Gen. Sikorskim np.Marsz.Stalin czynił sugestie na temat oddania Polsce Lwowa.Jeśli niechęć rozważania jakiegokolwiek kompromisu będzie trwała,wówczas polska polityka i polskie perspektywy narażone będą na ciężkie ryzyko.W dyplomacji jak i na polu walki jest niesłychanie ważnym czynnikiem.A nie jest bynajmniej rzeczą pewną, że czas jest wciąż jeszcze sprzymierzeńcem dyplomacji polskiej".

Tygodnik "Cavalcade" /24.7/pisze,że są dwie tajemnice:jedna,jaką była treść listu Roosevelta do Stalina,druga:treść listu Roosevelta do Gen.Sikorskiego.Ani w Moskwie ani w Waszyngtonie nie ujawniono tego.Tygodnik dowiaduje się /./,że list Roosevelta do Stalina zawierał prośbę o "wyjaśnienie polityki sowieckiej wobec sprawy ustalenia granic wschodnio-europejskich - w świetle pragnienia Sowietów osiągnięcia bezpieczeństwa i zgodnie z zasadami Karty Atlantyckiej.Chociaż nie jest rzeczą znaną,czy Stalin odpowiedział,czy nie,można stwierdzić,jakie poglądy mogłyby być podstawą dla odpowiedzi.Moskwa unika z góry wiązania się w sprawie szczegółów,dotyczących przyszłości Europy Wschodniej po wojnie. Waszyngton niezadowolony jest z ogólników Moskwy obawiając się,że roszczenia rosyjskie do wysuniętych baz dla zapewnienia Rosji bezpieczeństwa w krajach bałtyckich i na Bałkanach,może okazać się trudnym do pogodzenia z polityką anglo-amerykańską,której symbolem jest Karta Atlantycka". "Z drugiej strony - kontynuuje "Cavalcade" - Moskwa patrzy z podejrzliwością na różne pomysły brytyjskie i amerykańskie,dotyczące planów federacji w Europie Wschodniej.Jest to powodem dlaczego prasa sowiecka powitała niedawno z zadowoleniem współpracę rosyjsko-czeską.Jest to stara piosenka,datująca się z czasów rozmów Eden-Mołotow w Londynie w przededniu podpisania Paktu Anglo-Rosyjskiego.Przy tej okazji p.Eden wspomniał p.Mołotowowi o projektach federacji.Reakcja Komisarza Spraw Zagranicznych wskazywała na to, że Rosjanie są podejrzliwi,uważając,że federacja stanie się "cordon sanitaire" w stosunku do Rosji.Eden wyjaśnił,że nie miało to być celem federacji i wracania do tej sprawy na razie zaniechano".Pismo zastanawia się nad losem listu Rosseveltą do Gen.Sikorskiego i komunikuje,że Rząd Polski porozumiał się w tej sprawie z Waszyngtonem.

Tygodnik "Catholic Herald" /23.7/ drukuje notatkę o pogrzebie Gen. Sikorskiego,zamieszczając cztery fotografie z uroczystości żałobnych w Londynie.Nadto pismo podaje następującą notatkę.Niemcy w 25 lat po eksperymencie z hetmanem Skoropadskim usiłują stworzyć na Ukrainie quislingowski rząd rosyjski,ale nie uda się to im znowu."Z drugiej strony Stalin ostentacyjnie faworyzuje w Rosji pewną grupę polską,t.zw."patriotów", której związek z rządem Sikorskiego nie wydaje się być bardzo silnym i przyjaznym" - ironizuje tygodnik.

Prasa brytyjska w dniu 29. II [illegible] nawału materiału w sprawie przewrotu we Włoszech - drukuje wyjątki z przemówienia Premiera Mikołajczyka, wygłoszonego na śniadaniu w Anglo-American Press Association.Wszystkie pisma w tytułach podkreślają chęć Polski nawiązania przyjaźni z Rosją. Konserwatywny "Daily Telegraph" podaje ustęp o chęci osiągnięcia porozumienia z Rosją i o [illegible] a przez Polskę szerokiego dostępu do morza.Pismo opatruje notatkę [illegible] "Chęć [illegible] z Rosją".

Liberalna "News Chronicle" [illegible] stęp z [illegible] Premiera o gotowości współpracy z Rosją,ale równocześnie [illegible] rew swym zwyczajom - pismo to nie pomija ustępu,w którym Premier [illegible] upomina się o Polaków w Rosji, uważając,że rozwiązanie pozytywne prz[illegible] Stalina tego zagadnienia będzie sprawdzianem jego intencji napr[illegible] stosunków polsko-rosyjskich.

[illegible] Najdłuższą notatkę poświęc[illegible] labourzystowski "Daily Herald" podkreśla [illegible] ustęp [illegible] chęci Polski prowadzenia ści-

słej współpracy z Aliantami w dziele odbudowy powojennej i organizacji
trwałego pokoju. Poza tym pismo cytuje ustęp o potrzebie współpracy z
Rosją. Wreszcie "Herald" pisze, co następuje: "Przyszła struktura Państwa
Polskiego zostanie zdecydowana przez samą Polskę, która swobodnie wyrazi
swą wolę" - powiedział Premier". "Celem naszej polityki zagranicznej bę-
dzie utrzymanie i pogłębienie wielkiego aliansu". "Rozwiązanie problemów
europejskich winno być połączone z odbudową Europy Srodkowej, Możliwie
jako całości organicznej"! "Byłoby bezpodstawnym przypuszczać, że mamy na
myśli stworzenie czegoś w rodzaju "cordon sanitaire". "Organizacja Srodko-
wo-Europejska będzie współpracowała przyjaźnie z Rosją, zarówno w dzie-
dzinie politycznej, jak i na polu gospodarczym".

Sprawy polsko-rosyjskie. - Różne sprawy polskie.

"Sikorski był uczciwym człowiekiem, któremu się nie powiodło" -
pisze Wanda Wasilewska w "Wolnej Polsce" /Moskwa/, a cytuje ją "Daily
Worker" /16.7/. Błędem jego było uleganie "reakcji". Sam on zniszczył owo-
ce swego największego osiągnięcia, jakim było porozumienie polsko-rosyj-
skie. Nie posłał on na front wschodni Armii Polskiej, utworzonej w Rosji,
"która mogłaby odegrać niemałą rolę w wojnie z Niemcami". Pozostał on
biernym przez dwa lata, a rozbudowana przez niego w Kraju organizacja do
walki z Niemcami, występuje pod hasłem: "Prawo i porządek" i uważa za swe
najważniejsze zadanie walkę z partyzantami. "Gen. Sikorski przebył tragicz-
ną drogę człowieka, który mógłby być przywódcą narodu, lecz który zamiast
tego przyłączył się do obozu, który niedawno był dla niego wrogim".

"Daily Worker" /22.7/ zamieszcza streszczenie powieści wojennej
W. Wasilewskiej p.t. "Tęcza" /napisanej po rosyjsku i przetłumaczonej na
angielski. Dostała ona za nią nagrodę im. Stalina/. "Opowiadanie p. Wasi-
lewskiej - pisze "Worker" - napełnia serce boleścią i zgrozą. Ta wielka
pisarka i patriotka polska wzbudza w czytelniku straszną nienawiść do
Niemców".

To samo pismo w tym samym numerze skwapliwie prostuje stwierdze-
nie kilku organów brytyjskich, że kilku Rosjan powieszonych niedawno w
odzyskanym Krasnodarze za współpracę z Niemcami podczas okupacji i miasta-
to nie są "quislingi". Rosjanie nazywają ich "predatieli", czyli zdrajcy,
lub "posobniki", czyli "współsprawcy", a jeszcze częściej "agentami Gesta-
po", to nie są "quislingi" w Rosji nie ma ich. Pismo uważa, że prasa angiel-
ska użyła w tym wypadku nieco "luźnego i dowolnego stylu", nazywając ich
"quislingami". Zostali oni powieszeni na oczach 30.000 tłumu.

Na szczęście "Daily Worker", który często cytujemy, nie tylko nie
może być wysłany poza granice Wysp Brytyjskich, ale nawet niektóre czy-
telnie publiczne miejskie ostentacyjnie nie zakupują go dla swych czy-
telników, na co oburza się "Worker" w numerze z 22.VII.

"Workerowi", jeśli chodzi o sprawy polskie, sekunduje sensacyjne le-
wicowe pisemko o dużym nakładzie, "Daily Mirror" /20.7/. Opisuje ono z
zachwytem w depeszy swego korespondenta w Moskwie - aktywność Związku
Patriotów Polskich. Od chwili zerwania stosunków polsko-rosyjskich prasa
sowiecka dużo pisze o ZPP. Celem ZPP. jest stworzenie armii polskiej w
Rosji i opieka materialna i kulturalna nad Polakami w ZSSR. Na wszechsło-
wiańskim Kongresie w Moskwie W. Wasilewska, prezeska ZPP. ogłosiła wiado-
mość o powstaniu dywizji polskiej. Po ewakuacji 90.000 Armii gen. Andersa
do Iranu, w Rosji nie zostało jednostek wojskowych polskich, a więc zaczę-
to się zastanawiać nad stworzeniem nowej dywizji. Niektórzy myśleli o
niej jedynie jako o geście symbolicznym i wątplili, czy znajdzie się dość
żołnierzy, a zwłaszcza oficerów. Dlatego też - pisze korespondent "Mirror"
- "z najwyższym zaciekawieniem korespondenci przyjęli zaproszenie Wandy
Wasilewskiej i płk. Zygmunta Berlinga, by zobaczyć nową dywizję w obozie,
gdzie ćwiczebnym pod Moskwą". Korespondent zachwyca się, że miejsce, gdzie
szkoli się dywizja, to "prawdziwe uzdrowisko dla wielu żołnierzy, którzy
przybywają z parzących upałów Azji Srodkowej". //O mrozach syberyjskich

i północno-rosyjskich korespondent nie wspomina,twierdząc,że Polakom w Rosji było raczej zaciepło,niż zachłodno//.Korespondent opisuje wspaniałą uroczystość składania przysięgi na wierność "sprawie Zjednoczonych Narodów".Potem p.Wasilewska /której zupełnie cywilną toaletę opisuje szczegółowo brytyjski korespondent/ dokonała przeglądu wojsk,flagę podniesiono na maszt,weszła ona na trybunę i przemówiła do dywizji.Młody ksiądz odprawił nabożeństwo.Z tysięcy ust padły słowa przysięgi."Przysięgali oni również na wierność swemu alinatowi - Czerwonej Armii,która dała im broń" - zachwyca się korespondent brytyjski.To wogóle nie jest obóz,ale jakiś ogród.Ogródki są przed każdym namiotem, na piasku czytamy wykładane kamykami hasła takie,jak:"Niech żyje przymierze Angielsko-Sowiecko-Amerykańskie".Baraki są "nieskazitelnie czyste",a żołnierze przeważnie wyglądają "zdrowo i szczęśliwie".Widocznie,by udowodnić,że Polacy w Rosji nie umierali,korespondent opowiada o trzech braciach,którzy szukali czwartego i znaleźli go,jest on podoficerem,ich żony i dzieci są zdrowe w ZSSR.i bracia pałają pragnieniem bić Niemców.Tak kończy p.Marion Sinclair,korespondent "Daily Mirror" opis sielankowego życia Polaków w Rosji.

Komunistyczny "Daily Worker" /20.7/ również w sposób sielankowy opisuje,jak to w obozie patriotów polskich "śpiewają ptaszki" w lesie sosnowym.Ksiądz Kupoz,odprawiający nabożeństwo,urodził się w Poznaniu. Uciekł on z obozu koncentracyjnego niemieckiego.Walczył on w szeregach partyzantów sowieckich,a gdy dowiedział się o formowaniu się Dywizji im.Kościuszki,zgłosił się na stanowisko Kapelana.Polski major,Wiktor Grosz,powiedział korespondentowi John Gibbons,że w r.1938 był on w W.Brytanii.Jest on dziennikarzem i spotykał się w Anglii z Cummings`em //polakożerca z liberalnej "News Chronicle"/;oraz Kingsley Martin`em.On to poinformował korespondenta "Workera" o niektórych osobach należących do składu dywizji.W batalionie kobiecym służą dwie córki generałów polskich Gung i Hubert /./.Jest tam również córka p.Wasilewskiej.Podobnie jak "Daily Mirror" pismo wspomina o braciach Jurkiewiczach.W dywizji są Polacy,którzy zostali uwolnieni przez partyzantów sowieckich, gdy pracowali pod przymusem na budowie niemieckich fortyfikacji.Dla zaznaczenia,że jest tam inteligent,którego bolszewicy nie zamordowali,"Worker" nie podając nazwiska pisze o jakimś docencie,drze filozofii,który walczył pod Stalingradem,a teraz jest kwatermistrzem dywizji.

"Daily Sketch" /20.7/ pisze,że p.Majski zabrał ze sobą do Moskwy pewne propozycje,dotyczące "nawiązania stosunków polsko-rosyjskich". "Propozycje te mają na celu nietyle osiągnięcie definitywnego porozumienia,co rozwiązanie istniejących trudności i stworzenia podstawy pod barniej trwałe porozumienie"."Rząd Polski nie bierze udziału bezpośrednio w tych posunięciach,chociaż jest o nich informowany.Propozycje te,jak dowiadujemy się - pisze "Sketch" - pochodzą od czynników brytyjskich i amerykańskich,które działają jako pośrednicy.Należy spodziewać się, że propozycje te conajmniej utorują drogę do wymiany zdań pomiędzy dwoma rządami /polskim i rosyjskim/".

W czerwcowym zeszycie poważnego miesięcznika "The Contemporary Review" /1943/ ukazał się artykuł niejakiego S.Wolfa p.t. "Okupowana Europa".Gdy szczęśliwi Europejczycy,przebywający na Wyspach Brytyjskich, mają względne bezpieczenstwo,dwa hasła dochodzą z Kontynentu:"wytrwałość i opór".Jest to wytrwałość nadludzka czasami.Nie wszystkie kraje europejskie jednakowo cierpią.Jest "stopniowanie wytrwałości i oporu"."Jeśli ktoś zechciałby porównać tragedie, - sytuacja krajów zachodnio-europejskich jest lepsza,niż krajów Europy Środkowo-Wschodniej,a nadewszystko Polski,okupowanej części Rosji,Jugosławii i Grecji"."Rzecz dziwna - właśnie na tych ziemiach okupowanych ,gdzie machina morderca Niemiec zmasakrowała nie setki lub tysiące ludności cywilnej,lecz dosłownie

miliony,ten opór stawiany nieludzkim uzurpatorom wzrasta i staje się coraz bardziej zaciętym i gniewnym". "Zwłaszcza Polska zajmuje miejsce honorowe, ponieważ nie wydała ona ani jednego zdrajcy o jakimkolwiek znaczeniu /Traitor of any standing/,a wśród 35-milionowego narodu Niemcy nie potrafili znaleźć ani jednego "Quislinga",by utworzyć nędzny,uległy im marionetkowy rząd,jak to uczynili w innych krajach okupowanych". Myliłby się jednak ten, kto sądziłby,że nawet pod batem najeźdźcy nie myśli się o przyszłości.
W podziemiach okupowanej Europy od Paryża do Belgradu,od Warszawy do Oslo, od Pragi do Hagi,wre wymiana zdań. Pod nosem Gestapo drukowane są podziemne periodyki,broszury i inne wydawnictwa,które zajmują się dwoma zasadniczymi zagadnieniami:"1/Jak w przyszłości miłujące wolność małe kraje potrafią raz na zawsze uniknąć napaści. 2/ Jeśli zasady wolności narodowej i indywidualnej staną się niezaprzeczonym i obowiązującym prawem, jak będzie zbudowana przyszłość Europy". "Najlepsi synowie Europy pracują dzień i noc nad programami przyszłości,nad podwalinami nowej budowy i nad koncepcjami, które staną się głównymi zasadami rzeczywistości"."W polskim "Generalnym Gubernatorstwie" i w czeskim "Protektoracie",gdzie masowe mordy,obozy koncentracyjne i brak żywności wymiatają miliony ludności,ci co wyżyli,nie tylko wysoko dźwigają pochodnię bitewną,lecz również pracują nad organizacją przyszłości,wyciągając nauki z błędów przeszłości i chcąc wiernie dążyć do osiągnięcia wiecznych ideałów ludzkości. Czy może sobie ktoś wyobrazić to" - pyta p.Wolf. Za symptomatyczną i typową dla wszystkich krajów Europy uważa autor broszurę p.t."Do Nowej Polski" /Towards a New Poland/,która zawiera w sobie "Program Polskiego Ruchu Podziemnego". Egzemplarze tej broszury dotarły do Londynu "licznymi podziemnymi kanałami",które istnieją pomiędzy Europą a Anglią. Autor cytuje kilka ustępów broszury,dotyczących demokracji,rządów parlamentarnych,nowego ustroju gospodarczego i tp. Pismo przytacza również cytaty ze wstępu do wydania angielskiego broszury pióra leadera Labour Party,Arthur Greenwood`a,który pisze,że program ten "przedstawia przyszłość Polski,która jest celem i nadzieją zjednoczonych sił demokratycznych... Został on opracowany w Polsce przez przedstawicieli tamtejszych demokratycznych organizacyj robotników i chłopów,którzy znoszą tortury najeźdźców i prowadzą na swej ziemi rodzinnej walkę przeciw wspólnemu wrogowi. Ten plan demokratycznego społecznego porządku w nowej Polsce ma poparcie i jest uznany przez demokratycznych przywódców,którzy walczą o Polskę w obozie Zjednoczonych Narodów". P.Wolf przechodzi do zagadnień ogólno-europejskich współpracy powojennej i organizacji politycznej,zwłaszcza w Europie Środkowo-Wschodniej,wyrażając nadzieję,że pod wpływem tej wojny u boku Aliantów zachodnich Rosja zdemokratyzuje się,"tak,że Sowiety zrozumieją,że w ich prawdziwym interesie,z punktu widzenia zachowania pokoju,będzie odbudowa wszystkich państw od Bałtyku do Morza Czarnego i Egejskiego - oczywiście,na zasadach czterech "wolności" i Karty Atlantyckiej. Patrząc na sytuację z lotu ptaka:- kontynuuje p.Wolf - wydaje się być usprawiedliwiona nadzieja,że ZSSR podda rewizji niektóre z zasad swej polityki zagranicznej w stosunku do sąsiadów. Jednak autor jest zdania,że "zagadnienia terytorialne wschodnio i południowo-europejskie jest trudniej rozwiązać,niż problemy Europy Zachodniej, ze względu na mozaikę narodowościową na Bałkanach i w krajach wschodnio-europejskich. W Europie Zachodniej osiągnięta została już dawno pewna stabilizacja. Anglia nie będzie domagała się od Francji zwrotu swych dawnych posiadłości,ani vice wersa Hiszpania nie zaatakuje Portugalii. Europa Wschodnia jest stosunkowo młodą politycznie". "Za małymi wyjątkami,a do nich należą Polacy,narody Europy Środkowo-Wschodniej dopiero wykrystalizowały się w swych jednostkach narodowych,a w niektórych wypadkach ten proces krystalizacji jeszcze się nie zakończył". "Rozwiązanie problemów narodowo-językowych napewno nie jest ułatwione na skutek istnienia różnic ideologicznych,jak to jest ze Związkiem Sowieckim,którego zasady są socjalistyczne na sposób totalistyczny,a więc przeciwne Polakom,myślącym kategoriami zachodnio-demokratycznymi". Po tym bardzo pięknym i rzadkim,

jak na publicystę brytyjskiego,ukłonie w stronę Polski,autor uważa,że można przy dobrej woli wszystkich stron osiągnąć porozumienie w tej części Europy,chociażby przez przeprowadzenie "prawdziwych plebiscytów bez żadnego sugerowania i użycia siły".A wtedy nieporozumienia wschodnio-europejskie znikną,jak za uderzeniem "różdżki czarodziejskiej".Autor składa hołd cierpieniom narodów wschodnio-europejskich,które są dziesiątkowane przez Niemców i traktowane - "jako mierzwa Herrenvolku".Wreszcie tymi oto słowami pełnymi patosu kończy on swój artykuł:"Obecnie w Okupowanej Europie jest morze krwi i łez. Jest to naprawdę jakiś cud prawie, że wola życia i nadziei na przyszłość nie utonęła w tym morzu,lecz to jest również świadectwo żywotności tych narodów kontynentalnych..... Europa dzisiejsza jest jednym olbrzymim Stalingradem,w którym szalony narodowy socjalizm jest niszczony doszczętnie".

"Daily Mail" /23.7/ w depeszy z Moskwy na podstawie artykułu w "Krasnaja Zwiezda" /Organ Armii Czerwonej/ podaje,że Rosja "nie ma zamiaru zrzec się panstw bałtyckich".Artykuł wstępny w organie moskiewskim nosi tytuł "Kraje bałtyckie były i pozostaną sowieckimi".Moskwa świętowała trzecią rocznicę inkorporacji tych państw w skład ZSSR - przy udziale przedstawicieli rządów tych republik,którzy podkreślili przynależność i wierność tych krajów dla ZSSR.Inne pisma nie kwapią się z zamieszczeniem tej wiadomości z Moskwy.

Jednak "Daily Worker" /23.7/ przypomina,jak to 3 lata temu:"parlamenty Łotwy,Litwy i Estonii,wybrane w powszechnych i tajnych wyborach, co stało się po raz pierwszy w tych krajach, - postanowiły wystąpić z prośbą do ZSSR,by kraje te wcielono jako republiki sowieckie"."Tej uchwale parlamentów towarzyszyły sceny nieopisanego entuzjazmu".Niemcom nie udało się po okupacji osadzić w tych krajach rządów marionetkowych,narody krajów bałtyckich walczą w szeregach Armii Czerwonej.

"Scotsman" /17.7/ donosi z Londynu,że upływa 3 lata od zawarcia umowy o Wzajemnej Pomocy pomiędzy Czechosłowacją a Rosją.Projektuje się przedłużyć tę umowę na dalsze 20 lat na wzór Traktatu Przymierza Anglo-Rosyjskiego.Benesz miał jechać do Moskwy,ale wizyta jego została na pewien czas odłożona.Prawdopodobnie wyznaczy się nowy termin,gdy Majski powróci do Londynu."Moskwa raczej faworyzuje koncepcje serii paktów pomiędzy ZSSR a każdym z jej sąsiadów,niż federacje pomiędzy tymi państwami. W każdym razie Czesi zawiesili swe rozmowy z Polakami,podczas których opracowywano szczegóły ich federacji.Powstaje pytanie,czy rozmowy te zostaną wznowione po uformowaniu się nowego Rządu Polskiego.Lecz obecnie wydaje się prawdopodobnym,że pozostaną one w zawieszeniu".

W czerwcowym zeszycie popularnego miesięcznika ilustrowanego "World Review" /1943/ ukazał się artykuł na temat stosunków polsko-rosyjskich. Zerwanie tych stosunków - to wielka uciecha dla Niemców.Zerwanie stosunków nastąpiło na skutek istnienia tradycyjnej nienawiści pomiędzy Rosjanami a Polakami oraz z powodu sporu o granice.Obie strony roszczą pretensje do terytoriów,położonych na wschód od Bugu.Polska zdobyła te ziemie w okresie "wielkiej słabości" Rosji,a Rosja - po klęsce polskiej w 1939r. Na podstawie umowy z 30.VII.1941r.obie strony postanowiły odroczyć omawianie sprawy granic.Autor zupełnie zapomina,pisząc o nienawiści polsko-rosyjskiej o tym,że część Polski przez z górą 120 lat znajdowała się pod zaborem rosyjskim.Jako powody nienawiści podaje on różnicę wyznań. "Uważam,że trzeba uczciwie powiedzieć przy tej okazji - pisze "Review"- że rosyjska polityka zagraniczna była nieco nietaktowna /jeśli nie miała cech znęcania się nad słabszymi/,gdy porównamy siły obu państw"./Polska i Rosja/.Autor uważa,że Rosja mogłaby również zająć "bardziej szlachetną postawę wobec Finlandii i Turcji"."Z drugiej jednak strony - Polacy, choć są jednym z najbardziej dzielnych romantycznych narodów świata,nie należą do narodów najbardziej praktycznych /realnych/,jak świadczą o tym

niezbicie ich długie dzieje". Pismo uważa, że Rząd Brytyjski powinien "domagać się, by Polacy "jak najrychlej nauczyli się cnoty rozsądku". Stalin podobno ma zupełną słabość do Polaków i szacunek dla Gen. Sikorskiego". Trzeba by Polacy pogodzili się z Rosjanami. "Nie do pomyślenia jest wojna pomiędzy zachodnimi demokracjami a ZSSR". Pismo przyznaje, że "uczucia Polaków zostały rozjątrzone m.in. uznaniem przez Sowiety wszystkich Polaków w Rosji za obywateli rosyjskich". Logicznie myśląc należałoby z polskich żołnierzy w Szkocji zrobić żołnierzy rosyjskich. Pismo uważa za "bardzo tajemniczą" "egzekucję przez pewne władze sowieckie" Ehrlicha i Altera, ale zarzuca Rządowi Polskiemu, iż dał wiarę niemieckim relacjom o Katyniu. "Jest rzeczą godną pożałowania" jednak, że Rząd ZSSR zerwał stosunki z Polską. "Należy z zadowoleniem zauważyć - pisze "Review" - że Rosjanie powstrzymali się przed tworzeniem drugiego "rządu polskiego" w Kujbyszewie. Szkoda, że Foreign Office nie usiłuje likwidować różnych swarów pomiędzy aliantami, zanim doprowadzają one do poważnych kryzysów.

To samo pismo w korespondencji z Turcji zwraca uwagę, że na Bałkanach Goebbels straszy dążeniem Rosji do opanowania Dardaneli. "Byłoby niedokładnością powiedzieć, że zupełnie rozwiane zostały w Turcji obawy co do intencji powojennych Rosji" - podkreśla korespondent.

Gdy "Daily Worker" uspokoił się i przestał pisać o prasie polskiej w W. Brytanii, coraz częściej pisze o niej konserwatywny "Daily Sketch" /24.7/. Dowiaduje się on, że ma nastąpić fuzja dwóch dzienników polskich, wychodzących na Wyspie. "Dziennika Polskiego" i "Dziennika Żołnierza". To nie są pisma, na które "skarżono się w Izbie Gmin" - zaznacza "Sketch" - fuzja ta ma na celu zaoszczędzenie papieru.

"Daily Sketch" /21.7/ donosi dosłownie: "Dr. Drobner z Komitetu Patriotów Polskich /uznanego przez Moskwę, ale nie uznanego przez Rząd Polski/ przybył do W. Brytanii - jako członek sowieckiej misji handlowej. Ma on pazsport sowiecki. Należy spodziewać się przybycia innych członków tej organizacji /patriotów/. Dowiadujemy się, że mają oni zorganizować fundusz pomocy dla Polaków w Rosji, którzy są obecnie - w myśl prawa sowieckiego - obywatelami rosyjskimi". Obok tej notatki rysunek: reporter patrzy na barometr z napisem "strony" - "pogoda burzliwa".

Nazajutrz to samo pismo /22.7/ podaje: "Za p. Drobnerem, o którego obecności w Londynie zakomunikowało wczoraj wyłącznie nasze pismo, przybyli do W. Brytanii jeszcze dwaj członkowie Komitetu Patriotów Polskich. Jednym z nich jest p. /Andreas/ Andrzej Witos, brat byłego Premiera polskiego i członek Stronnictwa Ludowego, oraz p. Jędrychowski, postać nieznana w świecie politycznym. Będą podejmowały ich Władze Sowieckie". Pismo równocześnie podaje, że przestały ukazywać się "Listy z Londynu", była to publikacja nieurzędowa w postaci biuletynu.

"Daily Telegraph" /22.7/ komunikuje, że do Komitetu Parlamentarnego dla spraw polskich wybrano na przewodniczącego na miejsce płk. Cazaleta cpt. Graham. Na skarbnika wybrano Lorda Winsters. Obradom przewodniczył p. Geoffrey Mander. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich stronnictw polskich.

"Cavalcade" wypomina śp. płk. Cazaletowi, że na zebraniu "Przyjaciół Hiszpanii Nacjonalistycznej" /w r. 1938/ miał on wyrazić się bardzo dodatnio o Franco, mówiąc m.in. że jest on "rzecznikiem W. Brytanii".

Płk. Cazalet, oficer łącznikowy brytyjski do spraw polskich politycznych przy Gen. Sikorskim, uważany był przez komunistów brytyjskich za jednego z najbardziej aktywnych, chociaż zamaskowanych wrogów ZSSR. Swego czasu na łamach "Przeglądu Prasy" streszczaliśmy broszurę p. Bishopa p.t. "Wrogowie Rosji w W. Brytanii". W Broszurze tej zarzuca się Cazaletowi, że po powrocie z Gen. Sikorskim z Moskwy wydał mocno antysowiecką książkę o tej podróży, która była przeznaczona dla jego najbliższych przyjaciół i została wydana w nakładzie kilkuset egzemplarzy. Pisma donosiły po jego śmierci, że rodzina Cazaletów straciła podczas rewolucji w Rosji majątek

wynoszący 5 milj.funtów szt. "Daily Worker" /24.7/ przytacza zdanie o
śp.Cazalecie,zamieszczone w jednym z pism prowincjonalnych /"Bath and
Wilts Chronicle/: "Był on prawdopodobnie jedynym Anglikiem,który zrobił
wielki majątek w Rosji i zachował go".Jak mógł go zachować - pyta się
"Daily Worker" - oczywiście przez przekazywanie przed rewolucją zysków
ze swych koncernów w Rosji do W.Brytanii.Pismo zastanawia się,czy nie
było jakiego związku pomiędzy funkcją Cazaleta przy Rządzie Polskim,a je-
go majątkami w Rosji.

"Daily Worker" /23.7/ podaje,że p.Leon Himmelfarb,muzyk z Warszawy,
który grał w sławnej orkiestrze Golda i Petersburskiego,znajduje się
obecnie na froncie wschodnim w Rosji,jako dyrygent orkiestry /jazz band/.
Orkiestra ta przygrywa w pierwszej linii i produkuje jej są nadawane
przez megafony.Himmelfarb parodiuje marsze niemieckie i doprowadza do
wściekłości Niemców,którzy posuwają się do tego, że ostrzeliwują megafo-
ny i w ten sposób zdradzają swe pozycje.

"Reynolds News" /25.7/pisze,że prasa polska w W.Brytanii gwałtow-
nie atakuje decyzje Moskwy zorganizowania Komitetu Wolnych Niemców.Ofi-
cjalny "Dziennik Polski" czyni aluzje,że Polska po wojnie będzie chciała
otrzymać Prusy Wschodnie i Śląsk /niemiecki/,jak również Wilno,"stolicę
Litwy" i terytoria "odzyskane" przez Rosję w r.1939.

Francuzom stanowczo opornie idzie sformowanie Komitetu Wyzwolenia
Narodowego,którego dwaj prezydenci, Giraud i de Gaulle wyścigają się w
szukaniu większych wpływów zarówno wśród Wolnych Francuzów,jak i u rzą-
dów alianckich."Times" donosi /23.7/,że Rząd Polski uznał oficjalnie Komi-
tet Wyzwolenia Narodowego Francuski.Min.Romer wręczył osobiście notę o
uznaniu tego Komitetu na ręce p.Renè Massigli,Komisarza Spraw Zagranicz-
nych, Massigli wyraził podziękowanie zaten akt Rządu Polskiego,zapewnia-
jąc go o tradycyjnej przyjaźni i sojuszu francusko-polskim.

<u>"Tablet" o stosunkach polsko-rosyjskich</u> /3.7/

Katilicki tygodnik "Tablet" zamieścił obszerny artykuł p.t."Polacy
i Związek Sowiecki" utrzymany w tonie niezwykle przychylnym dla Polaków.
Pierwsza część artykułu poświęcona jest omówieniu tła politycznego i na-
strojów,jakie to arzyszyły zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Polską,
rozwiązaniu Kominternu,zwiększeniu propagandy sowieckiej na temat "soli-
darności słowiańskiej" oraz powstaniu wzyśł w Rosji Związku Patriotów
Polskich,pod przewodnictwem Wandy Wasilewskiej,która "cieszy się serdecz-
nym poparciem Sowietów".Tygodnik cytuje obszerne wypowiedzi pism polskich
w W.Brytanii,dzieląc obawy co do dalszego wzrostu aktywności Zw.Patriotów
Polskich.Z niezwykłą dokładnością podaje "Tablet" skład Prezydium Zw.Pa-
triotów Pol.,który odbył swoje pierwsze Walne Zebranie w koncu czerwca
w Moskwie.Nawiązując do dekretu rządu sowieckiego,na mocy którego Polacy
uznani zostali za obywateli sowieckich "Tablet" zaznacza,że walne zebranie
tej organizacji odbyło się w "sali udekorowanej polskimi sztandarami" co
jest tym bardziej oryginalne i zdumiewające,że wszyscy niemal członkowie
tej organizacji,jak również wielu ludzi w szeregach pod dowództwem Berlin-
ga uznano za obywateli sowieckich".

Drugą część artykułu poświęca "Tablet" szczegółowym informacjom do-
tyczącym pomocy udzielanej Polakom zwolnionym z więzien i obozów po pod-
pisaniu układu polsko-rosyjskiego z lipca 1941r.Dalej tygodnik opisuje,
jak począwszy od marca-kwietnia 1942 władze sowieckie rozpoczęły utrudnia-
nie akcji pomocy prowadzonej przez placówki polskie w Rosji oraz przystą-
piły do aresztowania delegatów polskich.Rząd sowiecki odrzucił nawet pro-
pozycję Rządu Polskiego co do ewakuowania z Rosji 50.000 dzieci i przesła-
nia ich na koszt alianckich instytucji dobroczynnych do Brazylii i innych
krajów.W listopadzie 1942r. Sowiety dały swą zgodę na zorganizowanie nowej
akcji pomocy,z której korzystało 260.000.Cyfra ta jednak - pisze "Tablet"

stanowi jedynie część ogólnej liczby Polaków zatrzymanych w ZSRR, trudno jest podać dokładną ilość przebywających w Rosji obywateli polskich, albowiem wiele z nich znajduje się nadal w więzieniach i obozach pracy przymusowej. Od chwili zerwania stosunków dyplomatycznych między Sowietami a Polską wszelka akcja pomocy ze strony czynników polskich ustała. Tygodnik katolicki wyraża nadzieję, że z chwilą przejęcia spraw polskich w Rosji przez Rząd Australijski, można spodziewać się, że Commonwealth Brytyjski i Prezydent Roosevelt użyją swych mediacji, by "położyć kres temu stanowi rzeczy, tak bardzo bolesnemu dla Polaków i ich przyjaciół i i szkodliwemu dla jedności Aliantów".

Polacy w Wielkiej Brytanii.

"Scotsman" /15.7/ pisze o inauguracji w obecności gen. Hallera kursów dla nauczycielek języka angielskiego - Szkotek, który został otwarty w Edinburgu staraniem British Council, władz oświatowych szkockich i Polskiego Urzędu Kultury i Spraw Szkolnych. Są to przeważnie żony i narzeczone polskich żołnierzy, które po wojnie mają wykładać język angielski w szkołach polskich.

P.t. "Leges inter arma" "Scotsman" /14.7/ pisze o zakończeniu roku szkolnego na Uniwersytecie Edinburskim i przyznaniu 3-ch dyplomów Prawa Administracyjnego oficerom polskim: pułkownikowi zawodowemu, majorowi rezerwy i porucznikowi. Prócz nich studiuje na Uniwersytecie na tym samym wydziale 14 innych oficerów. Wszyscy oni są pilnymi studentami, mimo, że zajmowali w Polsce nieraz wysokie stanowiska administracyjne. Po powrocie do Kraju przywiozą oni ze sobą doświadczenia i wzory ze Szkocji.

Prof. Glaser, minister polski przy rządach belgijskim i luksemburskim, był przewodniczącym Międzyaliancklego Stowarzyszenia Profesorów i Docentów Szkół Wyższych, które liczy w W. Brytanii 250 osób, reprezentujących 17 krajów. Na dorocznym zebraniu w Oxfordzie rozważano sprawę utworzenia "wychowawczej izby rozrachunkowej dla Europy". Sekcja prawna ma ułożyć spis angielskiej literatury prawniczej dla bibliotek uniwersyteckich Europy. Sekcja historyczna ma opracować podręcznik dla nauczycieli w celu objektywnego przedstawienia historii, podręcznik historii powszechnej, oraz krótką historię wojny od 1.I.1938r. Na stanowisko Przewodniczącego Stowarzyszenia wybrano Prof. Tiemermana, ministra oświaty w rządzie belgijskim, który był zastępcą prof. Glasera. /"Times" 19.7/.

"People" /25.7/ donosi, że przedstawiciele Belgii, Czechosłowacji, Grecji, Holandii, Norwegii i Polski, uchwalili uznać za pomocniczy język angielski narówni z francuskim. Oba te języki mają być wprowadzone, jako przymusowe do szkół we wszystkich krajach Zjednoczonych Narodów. Wszystkie publikacje dla celów o zasięgu międzynarodowym, mają być zaopatrywane w streszczenie w jednym z tych języków. Komitet złożony z przedstawicieli wymienionych narodów podkreślił, że posługiwanie się wspólnym językiem przez wszystkie Narody Zjednoczone nie wystarczy, by zachować pokój, ale znakomicie ułatwi rozwinąć współpracę pokojową pomiędzy tymi narodami.

"Star" /20.7/ zamieszcza fotografię p. Jadwigi Piłsudskiej zaznaczając, że jest ona córką zmarłego Marszałka, która lata na samolotach Pomocniczej Służby Lotniczej.

Wiele pism donosi o śmierci i pogrzebie ks. Daisy Pless, podkreślając obecność na nim osób ze świata politycznego i arystokratycznego W. Brytanii. Na pogrzebie był ks. Pless, służący w Armii Polskiej, jako polak i obywatel. /"Star", 20.7/.

Propaganda lewicowa na Kontynent.

Brytyjczycy mają oczywiście - swoją propagandę, lecz bez balastu kłamstw, które charakteryzują propagandę państw Osi. Nie lubią oni pisać o propagandzie, toteż na tle publicystyki brytyjskiej nader ciekawym staje się artykuł p.t. "Co myśli o nas Europa" pióra Sir Ernest Benn`a

/"National Review",July 1943/.Nasze ośrodki propagandowe - pisze autor artykułu,BBC i Chatham House /Royal Institute of International Agfairs/ nie są skore do uwzględniania korzystania z wielkiego kapitału uzdolnien, które posiadają wyrobieni politycznie uciekinierzy z krajów okupowanych, przebywający w W.Brytanii.Planując naszą propagandę na kraje okupowane, musimy korzystać z ich informacji.Oczywiście Brytyjczycy wiedzą coś o Europie i światopoglądach Europejczyków,ale tego nie wystarczy.W.Brytania od r.900 do 1000 lat żyła we względnej stabilizacji.Tradycja,bogactwo, ciągłość,wysoka stopa życiowa - to czynniki,które wzbudzały zazdrość wszystkich mieszkańców Kontynentu.Oni lepiej rozumieli Anglię,niż sami Anglicy:"Co mogą oni wiedzieć o Anglii,jeśli znają tylko Anglię" - zarzucali nam mieszkańcy Kontynentu.Wojny,rewolucje,zmiany granic,trudności gospodarcze w Europie zupełnie dezorganizowały ciągłość życia i tradycję.W Europie rzadko można znaleźć nawet starszą firmę handlową,cóż dopiero mówić o polisach asekuracyjnych z przed kilkudziesięciu lat. Mieszkańcy ubogich dzielnic brytyjskich /slum dwellers/ napewno nie pozazdroszczą stopy życiowej milionom robotników francuskich i niemieckich. Słowem - autor chce podkreślić,że Anglia była dla Europejczyków wzorem i ziemią obiecaną."Trzy lata temu,za wyjątkiem Niemiec,umysły europejskie niczego lepszego nie chciały,jeno zwycięstwa brytyjskiego,gdyż alternatywami był hitleryzm,lub komunizm,oba dla nich wstrętne".Aż sami Brytyjczycy po r.1940 zaczęli narzekać na swój kraj,obdzierając go przed Europą z szat ideału,jakiegoś "pół-raju" /demi-paradise/,w który Europa wierzyła.Niektórzy ministrowie zaczęli mówić,że "zmęczeni jesteśmy,mamy dość tradycji",że W.Brytania jest pełna niesprawiedliwości i potrzeba nowego ładu,nowego świata,nowego porządku."Europejczycy pogrążyli się w zwątpienie.Z mów ministrów brytyjskich wnioskują oni,że nie ma dla nich innej alternatywy,prócz hitleryzmu i komunizmu"."Przez usilne propagowanie Nowych Światów /nowych porządków/ niewątpliwie pozyskujemy dla siebie lewicowe elementy na Kontynencie.Lecz widząc,że wielka liczba przywódców lewicowych znalazła u nas schronienie i widząc,że ci,którzy pozostali w tych krajach,znajdują się po większej części w obozach koncentracyjnych,jeśli wogóle są oni przy życiu - niezależnie od meritum sprawy,może okazać się,że prowadzenie przez nas propagandy lewicowej jest tylko wspomaganiem naszego wroga.Wojna pociąga za sobą - z rozbrajającą szczerością pisze autor - wiele rodzajów poświęcenia,a wśród tych poświęceń należy uwzględnić i poświęcenie tych wszystkich w W.Brytanii, którzy nie wierząc w socjalizm,pozostają wierni rozejmowi politycznemu /Party Truce/.Może być rzeczą rozsądną,byśmy,którzy rozumiemy polityczną sytuację w naszym kraju,cierpieli od przesady w lewicowej propagandzie,ale grubą przesadą byłoby przypuszczać,że podobna polityka może być bezpiecznie rozszerzona na teren propagandy zagranicznej.Nasi propagandziści oficjalni mają niełatwe zadanie.Muszą oni oczywiście puszczać w ruch ideologię lewicową w takim stopniu,jak to jest konieczne dla zadośćuczynienia naszemu rosyjskiemu Aliantowi,ale ideologia ta jest kierowana do "bourgeoisie" w okupowanych krajach,nadawanie przez radio podobnych poglądów może tak samo być korzystne dla wroga,jak jest pomocne dla nas".//Rozbrajająca szczerość - z tego wynikałoby,że lewicowy kurs w W.Brytanii jest podtrzymywany sztucznie w celu kokietowania Rosji//. "Daily Mail" /23.7/ donosi o debacie w Izbie Lordów,podczas której Lord Rankeillour zwrócił się do Rządu z apelem,by przeciwstawił się on "powszechnemu przekonaniu,że celami politycznymi W.Brytanii jest m.in. zapewnienie panowania programów lewicowych w krajach alianckich".Powiedział on,że prowadzenie takiej polityki przez W.Brytanię sprzeciwiałoby się zasadom Karty Atlantyckiej i przyczyni się do tego,że W.Brytania straci przyjaźń licznych elementów w krajach znajdujących się pod panowaniem Osi.Lord R.zwrócił uwagę na fakt,że podobne przekonanie o polityce brytyjskiej panuje w Stanach i jest to korzystne dla Goebbelsa.

Viscount Cranborne odpowiedział Lordowi,że prasa brytyjska ma zupełną wolność w wyrażaniu swych poglądów,co zaś do intencji Rządu Brytyjskiego dodał:"Gdy kraje alianckie zostaną uwolnione,będzie celem Zjednoczonych Narodów,a w szczególności i Rządu Brytyjskiego,zastosować zasady uświęcone /enshrined/ w Karcie Atlantyckiej i powołać do życia rządy, które reprezentują dążenia danych narodów".Konserwatywny "Daily Mail" opatruje te notatki tytułem:"Skończyć mówienie o lewicowej Europie". Prasa zamieszczając sprawozdanie z tej debaty,nie opatruje notatek komentarzami.

Niemcy - 3 kolumny - Komitet Wolnych Narodów.

Kto zbierze tegoroczny urodzaj - zadaje sobie pytanie w artykule wstępnym "Evening Standard" /27.7/ 250 milj. ludności okupowanej Europy zadaje sobie to pytanie,ruszając bladymi wargami.Niemcy wprowadzili w Europie "kastowy" i "rasowy" system racjonowania żywności,tak,by sami jedli jak najlepsze kąski.Już przed wojną opanowali oni spichlerz Europy - kraje bałkańskie,a aktywność ta da się porównać w swej doniosłości jedynie z aktywnością 5-ej kolumny.W Niemczech śmiertelność w r.1942 /wypadki śmierci naturalnej/ spadła w porównaniu z rokiem 1932.Zakładając że przeciętny robotnik potrzebuje 3.000 kalorii żywnościowych dziennie, Niemcy obecnie konsumują 94% tych norm.Polakom Hitler przeznacza 61% tej normy.Francuzom - 55%,co wystarcza tylko do podtrzymania życia. Grecy otrzymują 29% potrzebnych norm,a Żydzi 20%./Dane te cytuje pismo z "Ausbau",organu Żydów uchodźców z Niemiec,wydawanego w New Yorku/. "Standard" uważa,że ofenzywa rosyjska na froncie południowym i zagrożenie Bałkanom przez Aliantów mają na celu m.in.wyścig z Niemcami,kto zbierze urodzaj.Wyścig ten wymaga wykrzesania naszej energii i odwagi - woła pismo.

Tyle już artykułów poświęciła prasa brytyjska robotnikom cudzoziemskim w Niemczech,że powinniśmy zwrócić uwagę na jeden z najciekawszych p.t.:"6-ta kolumna wewnątrz Niemiec staje się coraz bardziej odważną". Szóstą kolumną nazywa pismo malkontentów,Niemców,siódmą - miliony robotników obcych w Rzeszy,ósmą - partyzantów w krajach okupowanych.Zdaniem pisma 6-ta kolumna powstała na skutek wydania dekretu mobilizacji totalnej.Powołano liczne miliony ludzi,którzy usiłowali uchylić się od wysiłku wojennego.Denuncjacje,listy anonimowe,szukanie protekcji,kwitną po tym dekrecie.Zdaniem pisma front malkontentów w Rzeszy podniesie głowę pod wpływem utworzenia się w Rosji Komitetu Wolnych Niemców /dalej w skrócie KWN/.Siódma kolumna przenika całe Niemcy,sabotuje ona pracę, wydajność robotników obcych sięga 40-50% wydajności robotnika Niemca. Ostatnio Niemcy boją się,że pracując obok Niemców,będą zdradzali tajemnicę produkcji lub inne tajemnice wojenne Aliantom.Dlatego Niemcy zaczynają woleć cudzoziemców-robotników,nie znających języka niemieckiego,bo nie oni nie rozumieją,co się dokoła nich mówi.Szerzą oni defetyzm,pomagają oni organizować tajną prasę niemiecką i ruch podziemny. W krajach okupowanych istnieje ósma kolumna.Są to ludzie,którzy uciekli do lasów i w góry przed deportacją na roboty,lub ścigani przez Niemców. Organizują się oni w oddziały.Dotychczas te trzy kolumny:szósta,siódma i ósma nie miały łączności ze sobą,gdyż Gestapo i SS są jeszcze dość silne, ale pod wpływem propagandy KWN,który składa się z byłych deputowanych i działaczy związków zawodowych niemieckich,kolumny te podniosą głowę i nawiążą współpracę.//Zbyt wielkie wpływy w Niemczech przypisuje "Daily Telegraph" Komitetowi Wolnych Niemców.Uważamy,że nie ich wpływy w Niemczech są tak poważne,lecz że tendencja rosyjska utworzenia KWN odradza dla nas widmo r.1920,gdy Rosjanie wołali:"Przez trup Polski podamy ręce naszym towarzyszom - niemieckim robotnikom"// Ledwie zawiązał się KWN, a już pełno o nim w prasie."Reynolds News" /25.7/ pisze,że Komitet ten już przygotowuje plany powojenne/.Ruch ten otrzymał do dyspozycji

specjalną radio stację,na której na 8 falach 3 razy dziennie będą nadawane audycje.Planowanie powojenne,opracowywane przez członków Komitetu obejmuje sprawy:dobrobytu,opieki społecznej,wychowania,zdrowia,przemysłu i prasy.Liczni jency niemieccy zostali zwolnieni na słowo honoru,by brać udział w pracach Komitetu.Inni jency nadają przez radio pozdrowienia do swych rodzin w Rzeszy.Hasłem radiostacji jest:"Niemcy muszą żyć,a dlatego Hitler musi upaść.Walczcie bracia Niemcy,z nami o Wolne Niemcy".

"Times" z dnia 24.7 zamieszcza wyjątek z "New York Herald Tribune" na temat KWN.Pismo amerykanskie lekceważąco wyraża się o podobnych komitetach tworzonych w świecie i uważa,że są one warte "10 centów tuzin" /a dime a dozen/.Każdy naród pod okupacją,naród-satelita,lub nawet "zdobywcy" mają takich komitetów po kilka o różnych zabarwieniach politycznych.Do tego samego "mèlange" należy KWN,który twierdzi,że Niemcy przegrały wojnę,ale jednak dodaje,że:"Niemcy nigdy nie umrą".Komitet jest demokratyczny i kapitalistyczny w swych poglądach,zapewnia on posiadanie własności prywatnej,ale sam fakt zorganizowania go w Moskwie komunistycznej i poświęcenia mu całej kolumny w "Prawdzie" coś znaczy.Nie został on powołany do życia "spontanicznie",ani też nie można uważać,że całą kolumnę poświęcili mu w "Prawdzie" wzruszeni "sentymentaliści"."Stąd należy założyć,że KWN jest wyrazem rosyjskiej polityki zagranicznej".Czy to się zgadza z planami powojennymi Zjednoczonych narodów - zadaje pytanie pismo amerykańskie.Jeśli chodzi o treść odezwy,Stany nie mają żadnych zastrzeżeń.Rosja mogła wyrazić przekonanie,iż wierzy w prawdziwie demokratyczną rewolucję w Niemczech.Niemniej jest to inicjatywa polityczna rosyjska w sprawach europejskich,co do których W.Brytania i Stany dotychczas usiłowały nie wypowiadać się,zostawiając pewnego rodzaju "vacuum polityczne" w Europie,jeśli chodzi o ich zamiary wobec państw okupowanych i wrogich,nieprzyjacielskich.Że Rosja zajmuje się sprawą Niemiec, najbardziej zawikłanym problemem europejskim,wskazuje to tylko na to,że Alianci powinni porozumieć się w tych sprawach i ustalić wytyczne postępowania,by stosować się do nich po wyzwoleniu Kontynentu."Jeśli W.Brytania i Stany wkroczą do Niemiec z jednego końca z Amgot /Władza Wojskowa Okupacyjna - obecnie już urzędująca na Sycylii/,a Rosja wkroczy do tego kraju z drugiej strony z nowym Komitetem,sytuacja będzie conajmniej kłopotliwa" - kończy dziennik amerykański.Sam fakt zacytowania tego artykułu przez ostrożny i powściągliwy "Times" jest znamienny i zdradza on zaskoczenie i niezadowolenie,a nawet zaniepokojenie,że Rosjanie bez porozumienia się z zachodnimi Aliantami zaangażowali się w nader ważną inicjatywę polityczną w stosunku do Niemców.

"Times" z dnia 27.7 zamieszcza list do redakcji znakomitego Vansittarta,znawcy problemu niemieckiego i wroga Niemiec,który zgadza się ze stanowiskiem,zajętym w artykule "New York Herald Tribune",uważając ze swej strony KWN za "mglisty,nikogo nie reprezentujący,a faktycznie fikcyjny". /Czyli jest to robota par excellence rosyjska//.Bardzo dowcipnie zaznacza Lord Vansittart,że nie podziela poglądu pisma,by Komitet ten miał być wyrazem "polityki zagranicznej rosyjskiej"; "jestem lepszego zdania o tej polityce".

Manifest Komitetu Wolnych Niemców,drukowany w skrócie w całej prasie brytyjskiej,a w obszernych wyjątkach w "Times" /23.7/nie zawiera nic ciekawego,prócz frazeologii "wyzwoleńczo-wolnościowej", nie ma żadnych planów radykalizmu społecznego,cóż dopiero mówić o komunizmie,a zaczyna się widocznie dla odwrócenia uwagi słowami:"Gdy wojska brytyjskie i amerykańskie stoją u bram Europy".Charakterystyczne,że - jak podaje "Manchester Guardian Weekly" /23.7/ podpisał go m.in."hrabia Karl Heinrich Einsiedel,pilot myśliwski i prawnuk Bismarcka".Tygodnik nie może na podstawie informacji posiadanych zrozumieć,"jaki właściwie jest cel polityczny" tego Komitetu.//Min.Eden oświadczył w Parlamencie,że Rząd Brytyjski nie został uprzednio poinformowany o utworzeniu KWN i nie będzie tolerował podobnej organizacji w W.Brytanii//.

Nie ulega wątpliwości, że mimo różnych demonstracyjnych i taktycznych oświadczeń o "dobrych Niemcach" i o tym,że naród niemiecki nie zostanie jako całość wytępiony i ukarany za grzechy hitleryzmu,mimo,że prasa w 80 wypadkach na 100 pisze "Nazi" zamiast "German",istnieje w W.Brytanii wpływowa,liczna kategoria ludzi,która nie będzie uznawała żadnego kompromisu w stosunku do Niemców. Są nimi marynarze. Ogólnobrytyjski Związek Zawodowy Marynarzy /Marynarka Handlowa/ obradował w Londynie,uchwalając m.in. jednogłośnie następującą rezolucję:"Odmówimy przewiezienia choć jednej uncji ładunku do portów lub z portów państw Osi,dopóki nie stwierdzimy,że wymierzono zapłatę za zbrodnie,niezależnie od zawarcia negocjowanego,czy podyktowanego pokoju z tymi państwami".

"Daily Herald" /20.7/ donosząc o tej uchwale dodaje,że podobna uchwała powzięta została podczas ostatniej wojny przez marynarzy brytyjskich,ale musieli oni zapłacić za zbyt pobłażliwe potraktowanie Niemiec po tamtej wojnie.

Upadek Mussoliniego - Włochy.

Wiadomość o ustąpieniu Mussoliniego i objęciu władzy przez Króla i Badoglio podziałała na opinię publiczną brytyjską znacznie silniej, niż np. lądowanie wojsk brytyjsko-amerykańskich w Afryce. Wtedy panowało uczucie zadowolenia,teraz - uczucie niepohamowanego optymizmu i przekonanie,że wydarzenie to już jest naprawdę "początkiem końca". Trudno w skromnych ramach niniejszego Przeglądu dać wierny i dokładny obraz tego,co pisze prasa. Prócz pozytywnych,a dla każdego,nawet niewtajemniczonego, oczywistych ocen wydarzenia i jego dalszych konsekwencji,prócz entuzjazmu i radości,jedna niesprawdzona wiadomość goni drugą,są one dementowane po kilku godzinach,na pierwszych stronach wszystkich pism o niczym nie pisze się,jak tylko o Włoszech,na drugi plan usunięta została bitwa o Sycylię na równinie katańskiej. Nie jest zdaniem naszego Przeglądu streszczanie efemerycznych wiadomości,zresztą sprzecznych ze sobą,to też po przedstawieniu ogólnego tła w postaci opinii dzienników, raczej będziemy cytowali tygodniki,które zagadnienia traktują w pewnej perspektywie. Prasa codzienna zaznacza sama,że nie może uzyskać pewnych ważnych wiadomości. Np. "Daily Express" /28.7/ zestawia pogłoski kursujące w dn.27.7 dokoła samej sprawy miejsca przebywania Mussoliniego: Mussolini popełnił samobójstwo,Mussolini przybył do Szwajcarii,Mussolini przebywa w swej willi,Mussolini jest w Madrycie. W dn.28.7. nie bez poczucia humoru jeden z posłów brytyjskich postawił w Izbie Gmin pytanie,czy prawda,że Mussolini jest w Południowej Irlandii.

Prasa codzienna zamieszcza życiorysy Mussoliniego i Badoglio oraz pisze o roli Króla w życiu politycznym Włoch. W stosunku do Mussoliniego jest więcej uczucia pogardy,niż nienawiści,w stosunku do Króla - uczucie litości i lekceważenia,o Badoglio prasa konserwatywna pisze z szacunkiem, jak o tym,który był ściśle związany z dynastią sabaudzką,a w dniu "marszu na Rzym" proponował Królowi "rozpędzić hołotę przy użyciu kilku batalionów". Prasa lewicowa,obawiając się daleko idących flirtów z "przemalowanym faszyzmem",oskarża Badoglio o użycie gazów trujących w kampanii abisyńskiej,a Króla,że był marionetkowym,uległym monarchą. "Karnawałowy Cezar", "trocinowy dyktator","szakal" - oto epitety nadawane Mussoliniemu. Cała bogata pomysłowość dziennikarzy,karykaturzystów i publicystów brytyjskich znakomicie znajduje swe wyładowanie. Cała prasa z zadowoleniem podchwytuje hasła zawarte w mowie Churchilla,by Włochy "dusiły się we własnym sosie" /"a my je będziemy podgrzewali"/, zdając sobie sprawę z tego,że lepszy jest Badoglio i Król,niż zupełna anarchia,bo przynajmniej będzie się miało z kim podpisać zawieszenie broni. Prasa pochwala również kurtuazyjny ton odezwy,wzywającej do kapitulacji,wystosowanej przez gen. Eisenhowera. Mocne przemówienie Roosevelta mile zaskoczyło prasę lewicową,która bała się,że zgnilizna

"darlanizmu" popsuje atmosferę włoską na skutek interwencji Ameryki. Nie potrzebujemy na tym miejscu streszczać głosów zadowolenia prasy i stereotypowych komentarzy o tym, jak ważne reperkusje polityczne i militarne będzie miała kapitulacja Włoch. Krótko: Mussolini pierwszy wprowadził w świecie nowoczesną dyktaturę, był on nauczycielem Hitlera, a potem jego wasalem. Wszystkie państwa od Hiszpanii po Węgry i Bułgarię, odczują wstrząs wewnętrzny na skutek załamania się faszyzmu. Ponieważ państwa bałkańskie ostatnio losy swe związały z Włochami, szukając asekuracji przed Niemcami, należy spodziewać się tam rewolucji, a conajmniej kryzysów politycznych. Przez okupację Włoch Alianci zdobędą pierwszorzędną bazę wypadową na Francję, na Niemcy i na Bałkany, bazy dla floty i lotnictwa, które będzie panowało już nad całymi Niemcami i państwami - satelitami Osi. Jeśli Włosi skapitulują, mogą wycofać swe dywizje z Korsyki i Sardynii z państw bałkańskich i z wysp Dodekanezu, nie mówiąc już o Francji. W Niemczech ustąpienie Mussolinie o wywołało wrażenie, które da się porównać, jak donoszą korespondenci z państw neutralnych - jedynie z nastrojami w dniu zaatakowania przez Hitlera Rosji. Wieść o ustąpieniu Mussoliniego uderzyła w ludność Niemiec, jak piorun z jasnego nieba. Nastroje będą się pogorszały w miarę rozwoju wypadków. Rozwiązanie partii faszystowskiej, izby korporacji, senatu i wszystkich instytucji faszystowskich, przemalowanie szyldów "Ala Littoria" na "Ala Italiana", "Lavoro Fascista" na "Lavoro Italiana", te wszystkie przemiany nie pozostaną bez silnej reperkusji na morale Niemiec. Tyle prasa codzienna, która dosłownie roi się od wiadomości i komentarzy.

Przechodzimy do ocen, zawartych w tygodnikach, wychodzących w dniu 29.7. "Time and Tide" /31.7/ podkreśla ważność zagadnienia Włoch. Nie jest ono proste. "Wojna trwa" -powiedział marszałek Badoglio, prawdopodobnie dlatego, by uspokoić Niemców i uchronić się od ich inwazji. Ale Niemcy prawdopodobnie mają poczucie rzeczywistości. Instynkt samozachowawczy, nakazujący im toczyć bitwy jak najdalej od terytorium Niemiec, podyktuje im jednak zająć jedynie Lombardię i tam nad rzeką Po, stawiać opór Aliantom. Nie jest rzeczą obojętną, czy Alianci wkroczą do Włoch po kapitulacji, by tylko okupować bazy wojenne dla kontynuowania wojny z Niemcami, czy będą zdobywali Włochy "po kawałku", jak powiedział Churchill. Parlament śmiał się, gdy Churchill powiedział, że gdy zdarzy się to ostatnie "Włochy mogą znienawidzieć Anglików tak samo prawie, jak swych aliantów, Niemców". W tym nie ma nic śmiesznego - pisze "Time and Tide" - albo Włosi będą nienawidzili Brytyjczyków, albo nie, a to rzecz nieobojętna. Tygodnik cieszy się, że Vernon Bartlett napisał w "News Chronicle" /pismo bardzo bezkompromisowe i fanatyczne/, by nowy rząd włoski sądzić "nie według politycznej przeszłości człowieka, który go tworzy" - /Badoglio/ lecz według gotowości przyjęcia bezwarunkowej kapitulacji /unconditional surrender/ i oddania do dyspozycji Narodów Sprzymierzonych portów, lotnisk i kolei włoskich" /Określenie "unconditional surrender" w stosunku do Włoch zostało zmodyfikowane i zmienione na "honorable capitulation /. Tygodnik wzywa do wzmożenia wysiłków w fabrykach przemysłu wojennego, by rozporządzając potęgą militarną, można było w sprawie włoskiej "mieć ręce i umysły politycznie czyste", czyli uchronić się od jakiegokolwiek kompromisu i w wypadku nieudania się rokowań politycznych, użyć miażdżącej siły oręża.

Tygodnik "Spectator" /31.7/ uważa, że możliwym jest, że Niemcy po upadku Włoch zostaną wkrótce zmuszeni do opuszczenia niektórych krajów okupowanych /oczywiście chodzi o Bałkany/ by skoncentrować obronę na mniejszym terytorium. Nie można przypuszczać, że klęska Włoch oznacza równocześnie klęskę Niemiec. Włochy nigdy nie miały entuzjazmu do wojny, ale nic nie wskazuje na to, by determinacja Niemiec miała być skruszona, a naród niemiecki nie został zahartowany przez perspektywę ciężkiej walki. "Byłoby wielkim błędem - pisze tygodnik - liczyć na rychłe osłabienie

w Niemczech sił woli i decyzji prowadzenia wojny i powinniśmy uważać sukcesy osiągnięte we Włoszech jedynie tylko jako wstęp do coraz to intensywniejszych ataków na same Niemcy". Ataki te padną na armie niemieckie w krajach okupowanych, na przemysł wojenny w całej Rzeszy i wreszcie na samą Rzeszę. "Jesteśmy jeszcze daleko od tego celu, ale osiągnięcia we Włoszech-to wielki krok naprzód".

Tygodnik lewicowy "Cavalcade" /31.7/ przestrzega, że Badoglio został narzucony narodowi włoskiemu i rządy jego będą tylko odmianą faszyzmu, to też pismo chwali postawę Ameryki, która przez radiostacje obsługujące Włochy wyraźnie zaakcentowała, że w rządzie faszystowskim nie zaszły żadne zasadnicze zmiany. //Trzeba tu dodać fakt, który został ujawniony później, że Roosevelt udzielił ostrej nagany urzędnikom Biura Informacji Wojennej za nazywanie Badoglio i Króla faszystami//. "Cavalcade" uważa, że Stany posiadające znaczną ilość ludności pochodzenia włoskiego, nastawionej antyfaszystowsko, a która posiada kolejno duże wpływy na Watykan - będą musiały grać główną rolę w rozwiązaniu problemu włoskiego. Dyplomacja amerykańska popełniła szereg wielkich błędów, pertraktując z Darlanem w Afryce. "Uważać na Badoglio, strzec się go" - woła tygodnik. Powtórzyć błędy północno-afrykańskie we Włoszech-to narazić na tragiczne konsekwencje sprawę Sprzymierzonych. Pismo Podkreśla, jak zresztą czyni to cała prasa, że upadek Mussoliniego został spowodowany nie kryzysem gabinetowym, lecz jest on przejawem woli narodu włoskiego, oraz, że Mussolini padł pod ciosami zadanymi przez żołnierzy armii Sprzymierzonych.

Sceny powitania żołnierzy amerykańskich przez ludność włoską w Palermo - pisze korespondent "Reynolds News" /25.7/ nie da się opisać". "Myślałem, że tak będą nas witali w Atenach, w Oslo, w Warszawie, ale by tak serdecznie witano w Sycylii - to miła niespodzianka. O ile Niemcy toczą desparacką walkę na równinie katańskiej, opóźniając ofenzywę 8-ej Armii, o tyle Włosi chętni poddają się Amerykanom i prawie nie walczą. Znakomity korespondent amerykański Knickerbocker, który jest na Sycylii, opisuje sceny nieprawdopodobnie humorystyczne. /"Daily Sketch", 24.7/. Oficerowie włoscy spożywają obfity obiad skrapiany winem, gdy do kasyna wchodzą Amerykanie. Oficerowie proszą o "honorowe warunki poddania się" i obiecują wydać telefoniczny rozkaz żołnierzom, by też poddali się. Co ma honorowe poddawanie się w kasynie i po co telefonować do żołnierzy, którzy dawno się poddali - pytają Amerykanie. Dowódca garnizonu Palermo - generał został wzięty do niewoli przez szeregowca amerykanskiego, który taszczy się z nim i nie wie komu ma go przekazać. Wreszcie przekazuje go kapitanowi amerykańskiemu, generał jest niezadowolony, on chce się oddać do niewoli jakiemuś generałowi amerykańskiemu. "Nie mam czasu - odpowiada kapitan - co by to było, gdyby każdy z was wybierał komu ma się poddać". Prasa angielska stanowczo humorystycznie traktuje kampanię sycylijską, kpią z niej również Amerykanie, jak Knickerbocker, ale Anglicy mają i inne powody, chcą oni usprawiedliwić trudności 8-ej Armii, walczącej z Niemcami, która ma cięższe zadanie, niż armia amerykańska, biorąca do niewoli Włochów, którzy rzucają granatami, by broń Boże nikogo nie zabić. Zapytani dlaczego tak robią, odpowiadają, że chcą zobaczyć, jak naprawdę wybucha granat, bo nigdy tego nie widzieli.

R ó ż n e.

Podawaliśmy niedawno wynik ankiety Brytyjskiego Instytutu Badania Opinii Publicznej w sprawie układu sił politycznych w W. Brytanii. Była to odpowiedź na pytanie: "Na którą partię głosowałbyś, gdyby odbyły się powszechne wybory do Parlamentu". Konserwatywny organ "Daily Express" /24.7/ przeprowadził własną ankietę, która dała następujące wyniki: Partia Konserwatywna - 36%, Labour Party - 3[illegible]%, Partia Liberalna - 6,6%, Partia Komunistyczna - 4,2%, niezależni - 5% itd. Z ankiety tej wynikało-

by,że Partia Konserwatywna straciła 4,5% posiadanych obecnie w Parlamen-
cie głosów,Labour Party również 4,5%,zaś Partia Komunistyczna zyskałaby-
3% głosów,niezależni - 3% ogólnej liczby głosujących/.
Zarówno Brytyjski jak i Amerykański Instytut Badania Opinii Pu-
blicznej przeprowadziły ankiety w W.Brytanii i w Stanach,które ujawnia-
ją niedocenianie przez Amerykanów brytyjskiego wysiłku wojennego i vice-
wersa.Na pytanie:"Jak myślisz,który kraj dotychczas przyczynił się naj-
więcej do wygrania wojny" - 50% Brytyjczyków odpowiedziało - Rosja,
42% - W.Brytania, 5% - Chiny,3% - Stany. Amerykanie odpowiadali w sposób
następujący:Ameryka - 55%, Rosja - 32%,W.Brytania - 9%,Chiny - 4%.Jak
widzimy w W.Brytanii wysoko ceni się wysiłek wojenny Rosji,Ameryka rów-
nież go nie lekceważy,choć stawia go na drugim miejscu po swoim,Podając
wyniki tej ankiety socjalistyczny tygodnik "Tribune" /23.7/narzeka,że
propaganda brytyjska w Stanach nie potrafiła przedstawić Amerykanom
wkładu angielskiego w prowadzenie wojny."Tribune" wini również rząd
amerykański i właścicieli pism amerykańskich,że uprawiają oficjalną i
nieoficjalną cenzurę.
Kiedy skończy się wojna - oto pytanie,które raz po raz zjawia się
na łamach prasy brytyjskiej.Dotychczas na pytanie to udzielano zawiłych
i wymijających odpowiedzi,nie dlatego,by koniec miał być daleki,ale
przede wszystkim dlatego,by nie obniżać poziomu wysiłku wojennego,zwłasz-
cza zaś produkcji przemysłowej oraz nie rozluźniać dyscypliny narodu pod
bronią.Jeśli chodzi o W.Brytanię,wszelkiego rodzaju "wishfull thinking"
odnośnie szybkiego zakończenia wojny w Europie,musiałoby się spotkać w
Stanach,których głównym wrogiem jest Japonia,z bardzo wielkim krytycyz-
mem.Na ogół postawa prasy brytyjskiej zamknąć się da w polskim przysło-
wiu:"Kto się na gorącym sparzył,ten na zimne dmucha".A jednak przeciwko
pesymizmowi w przewidywaniu końca wojny występuje Douglas Reed w "Sunday
Chronicle" /25.7/ pisząc,że należy zmienić hasło propagandowe:"Chociaż
ciężko pracujecie,wojna będzie ciągnęła się,a ciągnęła"- na hasło:
"Sytuacja jest dobra, odajcie jeszcze uncję waszego wysiłku,a zwycięstwo
przyjdzie prędzej,niż spodziewacie się".Pismo podkreśla,że naród bryty j-
ski ma rację spodziewając się zakończenia wojny z kwartału na kwartał
i mówiąc,że wojna skończy się w październiku,w listopadzie,na Boże Naro-
dzenie lub na Wielkanoc.Nie wolno ochładzać tego optymizmu,gdyż może
doprowadzić to do zniechęcenia.Autor artykułu,oceniając sytuację wojen-
ną,nie wierzy w takie oświadczenia,jak te,w których mówiło się,że wojna
w Europie potrwa do r.1945-46,a na Dalekim Wschodzie nawet do r.1949.
Wyliczając dotychczasowe zwycięstwa i możliwości Sprzymierzonych autor
wspomina o "największym Aliancie i najpotężniejszej broni,jaką jest
wybuchowy stan umysłów milionów mieszkańców w krajach Europy okupowanej
oraz defetystyczne nastroje w Niemczech.
"Sunday Pictorial" /25.7/ próbuje wojnę potraktować jak zawody
sportowe i w długim artykule,napisanym przez rzeczoznawców wojskowych
punktuje każdy rok wojny.We wrześniu 1940r.czyli po roku wojny,Niemcy
mieli 88 punktów,zaś Alianci 5.Klęska militarna Polski obliczona zosta-
ła na 13 pkt.,klęska Francji na 20 pkt.,Dunkierka otrzymała 5 pkt.na
korzyść Aliantów.Na koniec roku 1941 bilans był:"Oś-132 pkt.- Alianci
48 pkt.,na koniec 1942 roku - Oś - 190 - Alianci - 67.Obecnie zwycięstwa
Osi i Aliantów równoważą się:Alianci 186,Oś - 199 pkt.od początku wojny.
W 119 pkt.uzyskanych przeciwko Osi w r.1943 Alianci liczą na 10 pkt.
sabotaż uprawiany w krajach okupowanych Europy,czyli oceniają go tylko
2 razy niżej,niż klęskę Rommela w Afryce.Pismo przychodzi do wniosku,
że wojna jednak nie zostanie wygrana w ciągu najbliższych miesięcy,
lecz raczej w ciągu 2 lat.Pismo nie uwzględnia wojny z Japonią//Ale
rozważania pisma należą do dziedziny fantazji//.

Drobne wiadomości o Polsce i Polakach.

Lądowanie Sprzymierzonych w Sycylii do tego stopnia stało się tematem dnia,że prasa w tygodniu sprawozdawczym zamieszcza bardzo mało wiadomości o krajach okupowanych.Pisząc o śmierci Gen.Sikorskiego i jej następstwach politycznych,czyni ona ogólny przegląd sytuacji polskiej,zamieszczając bardzo mało drobnych wiadomości bieżących,nie mających związku ze śmiercią Generała.

"Times" /10.7/ donosi,że według otrzymanych z Polski wiadomości,żołnierze niemieccy masowo dezertują ze swych oddziałów.W samym Krakowie w okresie styczeń-marzec 1943 rozstrzelano 342 dezerterów,a 310 oficerów i 756 szeregowych,oskarżonych o dezercję,czeka na wyrok w więzieniu w Krakowie,a również setki w Wilnie.Przy sprawdzaniu list transportów wojskowych w Krakowie,zawsze brakuje 10-15 żołnierzy.Kierownictwo Walki Cywilnej wydało do Polaków odezwę,by pomagali dezerterom z armii niemieckiej i armii państw-satelitów,lecz nie Niemcom,jako takim.

"Sunday Dispatch" /11.7/ opisuje wypadek,który zdarzył się w Polsce. Gestapo oblegało dom,w którym znajdowała się tajna drukarnia prasy podziemnej.Jednak Polacy napisali,wydrukowali i dostarczyli do kolporterów wydanie tajnego pisma,broniąc się przed niemieckimi karabinami maszynowymi ogniem z karabinów i rewolwerów,oraz rzucając granaty.Niemcy zdobyli kamienicę przy pomocy miotaczy płomieni i znaleźli ciała 4 mężczyzn i 1 kobiety.Artykuł wstępny pisma zawierał zdanie:"Prawdopodobnie już nas nie usłyszycie,lecz inni podejmą naszą pracę i będą ją kontynuować".

"Times Weekly Edition" /7.7/ zamieszcza informację o tym,jak dziennikarze polscy w Kraju w dali "numer specjalny" "Nowego Kuriera Warszawskiego" wkomponowując w teksty oryginalnego "Kuriera" wydawanego przez władze okupacyjne,wiadomości prawdziwe.Treść tego numeru,który dotarł do W.Brytanii,podawaliśmy za dziennikiem "Times" w poprzednim Przeglądzie.

"News Chronicle" /10.7/ pisze o zestrzeleniu przez pilotów polskich 2 niemieckich samolotów typu Focke Wolf,a uszkodzeniu jednego samolotu.

"Daily Sketch" /8.7/ sekundując komunistycznemu "Workerowi"w atakach na prasę polską,donosi,że zdecydowano w cofać pozwolenia niektórym z "bardziej kłótliwych /swarliwych - contentious/ pism polskich,drukowanych w W.Brytanii" ponieważ pomimo ostrzeżeń "zajmowały one postawę szkodzącą stosunkom naszym z niektórymi aliantami".Rząd Polski pochwala ten krok,gdyż mimo wielokrotnych prób,nie udało mu się skłonić redakcji do zmiany ich polityki.//W okresie żałoby narodowej polskiej nawet "Daily Worker" unika ataków na Polaków i prasę polską,gdy zaś konserwatywny "Daily Sketch" nie krępuje się i zamieszcza podobne notatki//.

Niedawno była poruszana w Parlamencie sprawa powołania do służby wojskowej przez Rząd Polski wszystkich Polaków,którzy dotychczas nie zgłosili się do komisji poborowych.Chodzi oczywiście o nieliczne wypadki uchylających się od służby.Posłowie lewicowi przeciwstawili się klauzuli obwieszczenia polskiego,głoszącej,że uchylający się zostaną ukarani. Podnosili oni,że cudzoziemcy niezgłaszający się do swych armii narodowych w W.Brytanii,zostaną wcieleni do brytyjskich oddziałów saperskich, wobec czego groźby kary odpadają.Eden oświadczył,że władze państw Sprzymierzonych będą mogły wymierzyć kary na swych własnych terytoriach,lecz nie na ziemi brytyjskiej.

Tygodnik "Catholic Herald" /9.7/ apeluje do czynników miarodajnych, by wreszcie uregulowano sprawy:mieszanej narodowości,przyszłej sytuacji prawnej uchodźców,sprawy służby wojskowej etc.Podczas ostatniej wojny pomiędzy W.Brytanii a Francją istniała umowa,na mocy której jedno państwo zaliczało swym obywatelom służbę wojskową,odbytą w armii sojusznika.

W związku z lądowaniem na Sycylii prasa podaje,że w operacjach brały udział jednostki Marynarki Wojennej R.P. W dn.16 VII. cała prasa pisze, że wśród jeńców niemieckich wziętych na Sycylii pod Licata,znajdowali się [illegible]cy,którzy zapytani po niemiecku odpowiadali po polsku. [illegible]

się Polacy,którzy zapytani po niemiecku,odpowiadali po polsku. Większość ich pochodziła z Pomorza i ze Śląska,dwaj z nich mieli braci,którzy są jeńcami w obozach niemieckich.Zostali oni wbrew woli wciągnięci na Volkslistę i zmobilizowani do armii niemieckiej.Większość ich liczy po 19 lub 20 lat,a mają za sobą 6-8 miesięcy szkolenia.W koszarach rozmawiali ze sobą po polsku i Niemcy zawsze uważali ich za Polaków.Niemcy nie łudzili się,że będą oni walczyli.Przy pierwszej okazji przeszli oni na stronę Amerykanów i nie mogli znaleźć słów niemieckich,by wyrazić swoje zadowolenie.Jest to przykład świadczący o tym,w jakim stopniu brakuje Niemcom rąk roboczych - pisze "Daily Mail" /16.7/ ale nie wolno z tego faktu wyciągać zbyt daleko idących wniosków.

Prócz "Daily Mail" piszą o tym "Daily Herald","News Chronicle", "Daily Express","Daily Telegraph/ i inne pisma.Oczywiście opinia publiczna brytyjska jest jak najgłębiej przekonana,że Polacy nie służą w armii niemieckiej z własnej woli."Times" /16.7/ opisując w obszernym artykule formowanie się "gwardii pretoriańskiej Hitlera" /Lebensstandarte Adolf Hitler/ oraz innych jednostek SS.pisze o znacznym udziale w tych formacjach ochotników-cudzoziemców.Szkoła SS.w Badtölz liczy 50% Niemców,a 50% Szwedów,Holendrów,Flamandów,Szwajcarów,Norwegów,Duńczyków,Finnów,Estończyków i Kroatów.O Polakach nie ma mowy.

"Daily Telegraph" zamieszcza ogłoszenie książki W.Wasilewskiej "Tęcza" /"Raibbow/ która została nagrodzona nagrodą Stalina i ukaże się w nakładzie 25 tys.w przekładzie angielskim.Książka opisuje życie wsi ukraińskiej pod niemiecką okupacją.

"Daily Sketch" /16.7/ również sygnalizuje ukazanie się tej książki "w ramach akcji wymiany kulturalnej pomiędzy Rosją a W.Brytanią".

"Evening Standard" /13.7/ pisze o Polsce,p Polce,p.D.żonie kapitana małego statku polskiego /1.500 ton/ która była jedyną kobietą na pokładzie statków operujących podczas inwazji Afryki Północnej.Jest to dzielna niewiasta,która uciekła z Polski,Znalazła swego męża i pracuje ciężko na statku jako członek załogi.Jej marzeniem jest wzięcie udziału w inwazji Europy.

"Daily Worker" /13.7/ zamieszcza karykaturę Ministra Informacji Brackena p.t."Opiekunka myszy","Stara Mama Bracken" stoi na krześle i broni myszy przed kotami.Myszami są m.in.pisma polskie."Mama Bracken" zabija karafką koty z napisem "pisma francuskie",ogłuszyła kota "prasa grecka" i ciska dzbanem w kota - "Daily Worker".Myszy uradowane tańczą.

"Star" /15.7/ pisze o nominacji płk.Seymour Mellor na stanowisko Szefa Żandarmerii Brytyjskiej, przypominając,że spędził on rok w Polsce, reorganizując tam policję.

"Daily Telegraph" /12.7/ pisze, e były Min.Informacji,p.Stroński napisał po francusku rozprawę o poezji trubadurów.Gdy przestał on być Ministrem Informacji,przyjaciele zapraszali go do Oxfordu,ale on odmówił,pracując w przemyśle wojennym,a ma on 61 lat.

Papież wystosował list do Biskupa Gawliny,udzielając mu błogosławieństwa i dziękując mu za jego pracę nad żołnierzami polskimi i Polakami uchodźcami w Rosji.Podczas 5-mies.pobytu w Rosji w r.1942 usiłował on skupić wszystkich księży polskich i powierzyć im obowiązki kapelanów wojskowych oraz duszpasterzy polskiej ludności cywilnej.Na to drugie rząd sowiecki nie zgodził się.Gdy Biskup opuścił Rosję,napisał w raporcie,że zostało tam 154 księży polskich,którzy albo przebywali w obozach koncentracyjnych,albo mieszkali pod nadzorem policji.Władze sowieckie zabroniły im odprawiania nabożeństw dla polskiej ludności cywilnej.

"Times Weekly Edition" /14.7/ podaje,że od początku wojny W.Brytania poza ramami pomocy materialnej rządom alianckim w ramach Land and Lease,udzieliła im kredytów zwrotnych w sumie 195 milj.funtów.Pismo wspomina o kredytach,udzielonych Wolnym Francuzom i Rządowi Polskiemu. Jugosławia nie korzystała z tych kredytów.